№ 214. Kraków, 20 Września — Środa. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Pocztą	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 września.

Podaliśmy przed kilku dniami nowy ukaz w imieniu Cara przez ministeryum spraw wewnętrznych wydany, a odnoszący się do stosunków Kościoła katolickiego na Litwie. Wiadomo, że zamiar narzucenia języka rosyjskiego, a usunięcia mowy polskiej w kazaniach i w dodatkowej liturgii przy nabożeństwach katolickich, zatrzymał się w skutek częściowego oporu duchowieństwa, a stanowczej i ogólnej opozycyi wiernych. Wśród duchowieństwa litewskiego, długoletni ucisk i systematyczna demoralizacya, szerzona zacząwszy od kierunku seminaryów, a skończywszy na wpływie konsystorzy, wyrodziła wielu chwiejnych, niektórych nawet jawnych odstępców, zwłaszcza, że nieugiętego hartu kapłanów oddawna wywieziono lub wygnano. Zdawało się przeto, że w takiem położeniu, pod zarządem Niemekszów i Żylińskich łatwo przyjdzie rządowi rosyjskiemu przeprowadzić upragnione zmoskwiczenie kościołów katolickich, co miało służyć za środek stopniowego zamienienia ich na cerkwie prawosławne. Wprawdzie zawiodły wszelkie zachody i przedstawienia dyplomatyczne czynione w Rzymie, a Stolica Sta stanowczo odmówiła ajentom rosyjskim, a nawet członkom rodziny carskiej żądanej aprobaty tłumaczenia liturgii katolickiej na język rosyjski. Umizgi i groźby nie skutkowały, bo Watykan odpowiadał: potwierdzimy tłumaczenie liturgii na język rosyjski, jeśli ogłosicie wolność religijną i jeśli nam wskażecie, że istnieją katolicy Rosyanie; aprobować zaś nie możemy tego środka, który ma służyć przeciw katolikom polskim, lub litewskim.

Mimo tej kategorycznej odmowy rząd rosyjski nie zaniechał reformy, którą spodziewał się przeprowadzić wbrew Rzymowi za pomocą uległego i zdemoralizowanego duchowieństwa. Od czasu protestacyi X. Piotrowicza upłynęło jednak lat kilka, a dzieło wprowadzenia liturgii rosyjskiej postępowało zwolna, jeśli nie zatrzymało się całkowicie. System rosyjski, jak w zagranicznej tak i w wewnętrznej polityce odznacza się niekiedy cierpliwością i kiedy rzuci posiew swej agitacyi, umie czekać aż ten zejdzie i zacznie dojrzewać. Pamiętne słowa Cara Mikołaja: „wpierw skończmy z unitami, a potem weźmiemy się do łacinników“ — może były tu wskazówką, zwłaszcza, że na Litwie podobnie jak na Podlasiu zamiar rządu popierany przez część duchowieństwa, spotykał opór ludu katolickiego.

Ukaz, któryśmy powtórzyli za *Dziennikiem Polskim*, świadczyłby, że ta kolej prześladowania łacinników nadchodzi. Jak na Podlasiu tak i na Litwie rząd chce działać przez odstępczych księży, aby mógł potém zasłonić się ich apostazyą i ogłosić światu dobrowolne połączenie z kościołem prawosławnym. Ukaz przeto zaprowadza organizacyę delegatów duchownych, którzy mają dwa razy do roku objeżdżać wszystkie kościoły i badać, czy już nie nadeszła chwila do wprowadzenia nabożeństwa rosyjskiego. Wszystkie przepisy ukazu świadczą, że rząd chce wywrzeć nacisk na księży, a nie prowokować oporu ludu, zapewne nauczony doświadczeniem krwawej misyi podlaskiej. Delegaci przeto, którzy mają być mianowani przez gubernatora za porozumieniem się z konsystorzem wileńskim, winni przedewszystkiem nadzorować księży po parafiach i składać raporta, czy są przychylni lub przeciwni zamierzonej reformie. Według tych przedstawień pierwsi mają być nagradzani, drudzy zaś usuwani albo przenoszeni. Ukaz każe zwracać uwagę także i na organistów i ich usposobienie, aby w nich znaleść szpiegów postępowania proboszczów. Równie strasznem jak śmiesznem jest rozporządzenie ukazu carskiego, aby delegaci sowicie płatni przez rząd, zaprowadzali rekolekcye duchowne dla księży opornych. Łatwo wystawić sobie można, czem mają być owe rekolekcye duchownych katolickich przez rząd rosyjski urządzane! Zaiste, nie ma tak dbałego rządu o moralność księży i o gorliwość ich w spełnianiu obowiązków religijnych nad rząd rosyjski! Przypuszczać można, że dojdzie on w tym kierunku aż do ascetyzmu i nie wykluczy z rekolekcyj duchownych umartwień ciała w podziemnych kaźniach, o głodzie, a może i chłosty użyje, niby dawnym zwyczajem biczowania.

Ukaz, o którym wspominamy, nie wiadomo czy tylko dotyczy gubernii Mińskiej, która jest połączoną z dyecezyą Wileńską. Prawnopodobnie równobrzmiące rozkazy wyszły i do innych gubernij. Nie stoją one wcale w sprzeczności z tem wrzekomem ustępstwem, jakie rząd rosyjski przed rokiem przedstawił Stolicy Apostolskiej, że ogranicza atrybucye katolickiego kolegium petersburskiego do spraw czysto administracyjnych. Nie kolegium bowiem wydało to rozporządzenie, ale ministeryum spraw wewnętrznych. Kolegium niemięsza się poza obręb spraw administracyjnych, ale za to władza świecka, ministeryum w imię Cara zaprowadza porządek w hierarchii kościelnej i kontroluje przez delegatów duchownych moralność i powolność księży. Przyznać trzeba, że pruscy *Kultukämpfery* z Falkiem na czele, mogliby jeszcze iść uczyć się w kancelaryach petersburskich w jaki sposób państwo ma się wdzierać w stosunki kościoła. Rząd niemiecki wyznacza świeckich delegatów do zarządu majątku i nadzoru dyecezyi; rząd rosyjski organizuje delegacye z duchownych, aby tem łatwiej wciągnąć lub zmusić duchowieństwo katolickie do apostazyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 września.

○ I u nas również zaczyna się ożywiać agitacya wyborcza. Przynajmniej komitet centralny obradował przez piątek i sobotę, a podobno przyszedł już do porozumienia, że potrzeba wydać nową odezwę i zamierza wystąpić do działania w ten sam prawie sposób, jak to uczynił komitet dla Galicyi zachodniej.

Zachodzi teraz rzeczywista obawa, aby wybory nasze nie zostały zawichrzone przez zwolenników pustej agitacyi. Przypominamy sobie wszyscy, jak pod pozorem negacyjnych programów i opozycyi, umiano zręcznie odsuwać rozbiór spraw wewnętrznych. W epoce, w której sejm miał polityczne stanowisko, rozjątrzano wewnętrzne nieporozumienia, a pod pokrywką obrony politycznych interesów nie dopuszczano do żadnej czynności. Sesye sejmowe schodziły na czczej gadaninie, a nie było czasu na załatwienie żadnej wewnętrznej reformy. Program samborski wychodzi z tej samej zasady i można go uważać za wynik obawy, aby wreszcie sprawa gminna nie przyszła do rozwiązania. Nieprzyjaciołom reformy gminnej byłoby bardzo na rękę, aby na przyszłej sesyi spierano się o rzecz tak wcale sensu nie mającą, jak kwestya cofnięcia uchwały 2 marca, ponieważ wiedzą, jak łatwo rozagitować naszą publiczność.

Zaraźliwość podobnych czczych i bezmyślnych frazesów pokazała się już na wczorajszem zebraniu przedwyborczem miasta Lwowa, gdzie zażądano programu lwowskiego, bo cóż gorszego ma być gród nadpełtwiański od Sambora, kiedy więc jest program samborski, powinienby być i lwowski program. A ponieważ pewnym ludziom wydaje się, że program robi się tak jak bułka — to jest bierze się jakiekolwiek ciasto, miesi się je przez pewien czas i wstawia do pieca; więc i oni chcą wziąć szereg dowolny pytań, dają je do mięszania nieśmiertelnym 150 obywatelom Lwowa, którzy zawsze i w każdej okoliczności gotowi są do usług. Ci wreszcie 150 mężów program urobią, poddadzą go pod ogień zgromadzenia 30 lub 40 wyborców i ztąd wyrośnie dziwoląg znany pod nazwą programu lwowskiego. Jeżeli ten program pójdzie tak szczęśliwie, jak lat poprzednich, to można przewidzieć, że przedstawi wyborcom czterech kandydatów każdy z innego obozu; znajdzie się tu więc nietylko Smolka obok Ziemiałkowskiego, ale może nawet Małecki obok Rogosza, lub Romanowicz obok Płoszczańskiego, niedawno już w imie tej samej zasady stawianego, jako kandydat do Rady miejskiej.

Zgromadzenie wczorajsze uchwaliło wezwać byłych posłów do zdania sprawy z czynności, a to w nadziei właśnie, że ich sprawozdanie posłuży do ułożenia programu. Szczególny to będzie program, kiedy podobno nie wszyscy posłowie lwowscy mieli program w czasie wyborów, a inni dawno już zmienili wyznawane przez siebie zdania.

Pisma wiedeńskie wielekroć pisały o ankiecie kredytowej zwołanej przez Wydział krajowy. Jedyne prawdziwe wiadomości były te, któreście komunikowali przed niedawnym czasem. Potem zaszły tylko te zmiany, że na ostatniem zebraniu ankiety odbytem w dniu 13 września postanowiono upraszać Wydział krajowy, aby wystąpił przeciw opodatkowaniu Towarzystw zaliczkowych i zamierzono dostarczyć Wydziałowi potrzebny materyał. Sprawa jest już nietylko w toku, ale bliska ukończenia i można spodziewać się, że w krótkim czasie wszystko będzie gotowe, jeszcze przed zebraniem się Rady państwa.

Zgromadzenie ankietowe uchwaliło dalej zasady organizacyi kredytu osobistego za pomocą towarzystw zaliczkowych w ten sposób, aby towarzystwa podobne mogły być założone przynajmniej w obrębie każdego sądu powiatowego, aby mogły uwzględniać potrzeby drobnych rolników, udzielając kredytu na czas dłuższy. Stowarzyszenia zostają w związku ze sobą i w tym celu powstaje instytut centralny, mający na celu dostarczanie kredytu pojedynczym stowarzyszeniom, oraz pomocy w powstawaniu nowych stowarzyszeń. Instytut centralny korzystać będzie z kredytu większych instytucyj jako krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, lwowskiej Kasy oszczędności, a także Banku narodowego. Wydział krajowy będzie wolne fundusze umieszczał w instytucie centralnym.

Uchwały w tym duchu dawno już były rzeczą wiadomą; ankieta jeszcze ma przed sobą powzięcie uchwał pod względem kas pożyczkowych gminnych i kredytu hipotecznego. Obie kwestye są już przedyskutowane, idzie tylko o ostateczne sformułowanie opinii. Można więc liczyć na bardzo prędkie ukończenie działań ankiety kredytowej.

Wiedeń 18 września.

(R.) Trudno rzeczywiście nabrać jakiegoś zdania o sytuacyi chwilowej. Najsprzeczniejsze nadchodzą doniesienia. Dziś *Tagblatt* zaalarmował cały Wiedeń depeszą belgradzką, którą wam przesłałem, uważając ją w każdym razie za arcyciekawą, a jeśli prawdziwa, za arcyważną, przypuściwszy, że ploklamacya księcia Milana królem serbskim, nie jest tylko osobistym manewrem jenerała Czernajewa. Mogę zapewnić, że ani w tutejszych kołach rządowych, ani w biórze reprezentanta serbskiego p. Żukicza — nic nie wiadomo o podobnem *pronunciamento* armii serbskiej pod Aleksinaczem. Nic nie wiedzą; ale i nie zaprzeczają, bo dopiero zasięgnięto informacyj z Belgradu. Przypuszczają, że Czernajew chcąc wyprawić demonstracyę przeciw warunkom tureckim, działał na własną odpowiedzialność i obwołał księcia Milana królem serbskim. W takim razie byłaby to niebezpieczna komedya teatralna. Inaczej atoli miałaby się rzecz, gdyby Czernajew działał z inspiracyi rządu serbskiego, albo nawet rosyjskiego; natenczas konkluzya *Tagblattu* byłaby słuszną, że wojna turecko-rosyjska jest gotową. Czekajmy więc, czy fakt ten sprawdzi się i kto jest reżyserem owej proklamacyi. Z drugiej strony donoszą o zawarciu zawieszenia broni, to na 10 dni, to na 2 miesiące, i to wskutek groźnego nacisku ze strony mocarstw europejskich. Przyszłaby zatem teraz kolej na rokowania pokojowe, które mogą być pełne niespodzianek. Miałażby bowiem Rosya wszystko, co dotąd uczyniła, tylko uskutecznić jako pressyę na Turcyę i inne mocarstwa, miałażby być gotową do cofnięcia się i odroczenia kwestyi wschodniej? Wątpię. Może Rosya jest pewną, że zdobycz jej nie minie, gdyż Turcya podobną jest do człowieka, który ma przed sobą kilka pojedynków lub procesów; jeżeli nie zginie z jednej ręki, to z drugiej, jeżeli nie przegra jednego procesu, to przegra drugi proces. Jeżeli Turcyę minie kwestya serbsko-czarnogórska, czeka ją sprawa Bośnii i Hercegowiny, sprawa reform i memoryałów, a później sprawa bułgarska. Na jednej z tych spraw pośliźnie się Turcya z pewnością.

Wiedeń 18 września.

Książę Milan ogłoszony królem przez pobitą swoją armię: oto wielka nowina dnia dzisiejszego. Ponieważ doniesienie to wyglądało na zbyt zuchwałe, przeto zadałem sobie pracę, aby dojść jego źródła. Atoli nigdzie nic o tem nie słyszałem, a wszędzie mówiono o téj sprawie tylko z uśmiechem. Najlepiéj więc jest niezapominać o możności niespodzianek na Wschodzie, a z drugiéj strony wstrzymać się od wszelkiego rozbioru tego sensacyjnego *intermezza*, dopóki nie będzie więcéj zasługiwało na wiarę, niż dzisiaj. Inna jednak dochodzi dziś wiadomość, która jest pocieszającą i którą należy brać na seryo, mianowicie: faktyczne zawieszenie broni tak na serbsko-tureckiem, jak na czarnogórsko-tureckiem polu walki. Porta zrobiła pierwszy krok poleciwszy swoim dowódzcom, aby zaniechali działań zaczepnych. Książę Milan i książę Mikołaj poszli za tym przykładem i działa umilkły. Ale czy na długo? Ponieważ zawieszenie broni nie nastąpiło na zasadzie umowy między stronami bój wiodącemi, nie jest to więc stan prawny, lecz stan faktyczny, zawisły od dobréj woli obu stron. Nie odpowiada to wcale zamiarom moarstw pośredniczących. Albowiem, jeżeli dzieło pokoju skutecznie ma być podjęte, musi być bezwzględnie zabezpieczonem przed niebezpieczeństwem wszelkiéj niespodzianki wojskowéj i w tym celu zawarte być musi zawieszenie broni według form międzynarodowych. Zdaje mi się, iż nie popełniam błędu donosząc wam o ciągłych i z naciskiem prowadzonych usiłowaniach mocarstw europejskich w tym kierunku i o znacznem zmniejszeniu się oporu sfer rządowych tureckich przeciw téj myśli.

Z południowej Rosyi 12 września.

W przejeździe moim przez Kijów spotkałem d. 7 września ogromny tłum ludzi na dworcu kolei żelaznej. Nie zważając na późną porę (była godz. 9½ wieczór) zebrało się na dworcu do 20,000 ludzi, dla uczczenia ochotników spieszących do wojska serbskiego, którzy wyjeżdżali z Kijowa nocnym pociągiem. Ochotnicy odziani byli w czerwone moskiewskie koszule i jaskrawy kolor odzieży odróżniał ochotników od zwyczajnych podróżnych. Wśród niesłychanej ciżby ludzi i ogłuszającego wrzasku „hura!“ zaledwo mi się udało przecisnąć się do kasy, kupić bilet i wsiąść do wagonu. Ujrzałem się w towarzystwie ochotników, którzy tym pociągiem wyjeżdżali przez Jassy do Belgradu. Zaledwie usiadłem, natychmiast przystąpiły do mnie rosyanki, domagając się natarczywie składki na korzyść powstańców serbskich. Opłaciłem się jednym, przystąpiły wkrótce inne żądając znowu datku. Dał się słyszeć drugi dzwonek, ochotnicy zaczęli się żegnać z tłumem, a były tam podżegające odezwy do pomocy *bratjam Sławianom.* Nareszcie zadzwoniono po trzeci raz i pociąg ruszył powoli, wśród nieustannych krzyków *hura* które publiczność przez długi czas powtarzała biegnąc za nami. Zaciąg ochotników, z którym jechałem, składał się z dwóch oddziałów: moskiewski i kijowski. Z Moskwy jechało 30 ludzi, a z Kijowa 32, w liczbie ostatnich i kilku Polaków. Wszystko to byli młodzieńcy, nie mający 20 lat, którzy po większej części ukończyli szkoły wojskowe i otrzymali stopień oficerski. Werbowały ich i wyprawiały Komitety słowiańskie moskiewski i kijowski. Komitet udzielił każdemu oficerowi na ręce przełożonego po 100 rubli a wyżsi oficerowie i pułkownicy otrzymali zapomogi po 150 rsr. Każdy z ochotników kijowskich jechał za pasportem jenerał-gubernatora Dundakowa Korsakow, wydanym tylko na dwa miesiące. Ochotnicy oddziani byli w jaskrawe czerwone koszule, moskiewskim krojem, mieli czarne kepi na głowie i letnie płaszcze, a żadnego ciepłego ubrania z sobą nie wieźli. Władza miejscowa zaleciła im ostro, aby przejeżdżając przez Multany i Wołoszczyznę nie przyznawali się, iż są wysłani z Rosyi do powstańców serbskich, aby nie mieli żadnej broni i unikali w Multanach wszelkich manifestacyj. Naczelnikiem ich był stary pułkownik z Żytomierza, obwieszony medalami i krzyżami i kilku niższych oficerów brodatych. Wieźli z sobą chorągiew Dymitra Dońskiego, przesłaną z Moskwy dla armii Serbskiej. Tak oni nazywali chorągiew zrobioną w fabryce Szczadryna i poświęconą w Trocko-Sergjewskiej Ławrze, podług wzoru i rysunku tej, którą Sergiusz błogosławił Dymitra Dońskiego na Kulikowską bitwę. Szczegółowy opis tego sztandaru umieszczony był w *Moskiewskich Wiedomostiach* N. 218, powtórzony przez rozmaite inne dzienniki rosyjskie. Wdałem się w rozmowę z młodymi Polakami, zaciągniętymi przez Komitety Sławiańskie do ochotników Serbskich i dowiedziałem się, że służba i ranga będzie im się liczyć w Serbii tak samo, jakby służyli w czynnej armii rosyjskiej. Na zapytanie, co ich spowodowało do rzucenia rodziny i przelewania krwi gdzieś daleko, bez żadnej nadziei pomyślnego skutku, tłumaczyli się, że w czasie powstania polskiego mieliśmy w szeregach naszych ochotników z Anglii, Francyi, Włoch, Niemiec; cały świat zresztą okazywał współczucie dla ruchu polskiego, jedni Serbowie, Bułgarowie i Czarnogórcy nie brali nigdy najmniejszejszego udziału, nigdy nam nie pomagali; lecz Polacy chcą przelać krew swoją za ideę usamowolnienia Słowian bułgarskich i okazać współczucie dla ruchu słowiańskiego i odpłacić za złe dobrem. Ochotnicy moskiewscy przez cały czas podróży gwarzyli o polityce. Podług ich twierdzenia Rosya działa i powinna działać systematycznie. Obecnie Rosya podżegała Serbów i Bułgarów, wywołała wojnę w Turcyi, zasilała i zasila powstańców bronią, pieniędzmi i ludźmi i zmusi do utworzenia niezależnych państw słowiańskich, które zalane będą rosyjskim urzędnikami. Zabór Turcyi jest tylko kwestyą czasu. Gdyby wybuchła wojna, Rosya nie będzie siedziała spokojnie, jak w czasie ostatniej francusko-pruskiej kampanii, lecz utworzywszy sobie w państwach słowiańskich przychylne stronnictwo, wejdzie z ogromną siłą zbrojną do Turcyi, zabierze Konstantynopol i rozstrzygnie ostatecznie kwestyę turecką. Droga do Turcyi, zdaniem Moskali idzie wyłącznie przez Austryę, a za lat kilka jak się Rosya wzmocni, powiększy i uzbroi armię, ulepszy artyleryę, będzie w stanie nietylko zagarnąć Turcyę, ale pochłonąć ruską część Węgier, prawosławną Bukowinę i rusińską Galicyę. Przez cały czas pobytu mego z ochotnikami rosyjskimi, słyszałem wyłącznie rozmowy „o braciach Słowianach,“ których w rychłej przyszłości pragną wcielić do Rosyi, Moskale bynajmniej nie maskują się ze swoją zaborczą polityką. Powinniśmy, mówią oni, uzbrajać się, prowadzić nieustannie słowiańską propagandę, a w danej przyjaznej chwili, kiedy wybuchnie wojna europejska, zabierzemy sobie ruskie i słowiańskie kraje.

Przejeżdżając przez Rosyę, przekonałem się osobiście, jak silny zapał wszędzie panuje i jaka nienawiść ku Turkom i Niemcom. Składki idą tam na wielką skalę. Gubernatorowie, sprawniki, stanowi, wołostni, popi fanatyzują lud, namawiają do niesienia zbrojnej pomocy powstańcom serbskim i do składek pieniężnych. W moich oczach żołnierze pułku Olwiopolskiego w Elizawetgradzie znieśli 1500 rs. do składki na powstańców, a niektórzy żołnierze rzucali po półimperyale i więcej. Popi w cerkwiach ciągle opowiadają ludowi prawosławnemu o okrucieństwach, jakich się Turcy dopuszczają. Komitety słowiańskie rozrzucone po wszystkich guberniach, przeistoczyły się w komisye werbunkowe, które werbują całe oddziały ochotników, wskazują miejsca zborne, naznaczają zwierzchników, którym oddają w ręce pieniądze na każdy oddział. Pomiędzy ludem wiejskim i żołnierstwem krążą broszury i rysunki z przesadzonem opisaniem klęsk i męczeństwa braci Słowian na półwyspie Bałkańskim. Dzienniki moskiewskie fanatyzują lud i propagują dążności zaborcze. Jedyną przeszkodą do rozpoczęcia wojny jest, że wojsko dotąd nie jest jeszcze dostatecznie uzbrojone nową bronią i artylerya nie doprowadzona do zupełnej doskonałości.

Tymczasem prześladowanie Polaków idzie systematycznie dawnym trybem. Nieszczęśliwi unici z Królestwa Polskiego, którzy pomimo batogów i rózg, nie chcieli przyjąć prawosławia, wypędzeni zostali przez hr. Kotzebuego do noworosyjskiego kraju i dotąd tam zostają, cierpiąc nędzę i okrucieństwa. Przed kilku dniami widziałem tych unitów w gubernii Chersońskiej, powiecie Elizawetgradzkim. Odmówiono im od dawna wszelkiej płacy, strawy i pomieszkania, a z powodu ostatnich wypadków na Wschodzie wypędzono z miast i kazano trzymać w ukryciu na wsi, nie inaczej, jak u żyda lub moskala. Za jeden tylko nędzny wikt udzielany im jakby z litości, nieszczęśliwi Unici pracują od rana do wieczora, odbywając ciężką pańszczyznę. Kiedy się rząd rosyjski zlituje nad ich losem, pozwoli im powrócić do rodzin, nie wiadomo, a obecnie każdy Unita nie może się nigdzie przenieść bez pozwolenia sprawnika i odbywając za udzielony mu kawał chleba codzienną pańszczyznę, zostaje pod ścisłym nadzorem stanowego, wałastnego i miejscowego popa. Do Kijowskiej gubernii nie puszczają ich, księżom surowo zabroniono udzielać Unitom spowiedzi i komunii.

Kontrybucye płacą obywatele od dawna i stopniowo coraz większe. W miarę tego jak majątki polskie przechodzą w ręce niekatolickie, kontrybucya rozkłada się na pozostałą resztę polskich właścicieli ziemskich. W wielu powiatach kijowskiej gubernii, naprzykład Czerkaskim, Czehryńskim, Dwinogrodzkim i innych, liczba obywateli rosyjskich jest już znacznie większą od polskich i na mocy cesarskiego manifestu powinnaby być uwolnioną od płacenia kontrybucyi. Tymczasem każą Polakom płacić coraz więcej i więcej, bo suma kontrybucyi nałożona na każdy powiat, nie może być zmniejszona, lecz rozkłada się na pozostałą resztę Polaków. Marszałkowie, sędziowie, pośrednicy, wszyscy są naznaczeni od rządu i żadnych wyborowych urzędników dotąd niema. Jenerał-gubernator Dondukow-Korsakow nie był majętnym, lecz piastując przez lat kilka urząd naczelnika kraju, zebrał z polskiej kontrybucyi ogromne kapitały. Jeździł on temi dniami z żoną upatrywać polskie majątki w gubernii Podolskiej i za pieniądze wydarte zamierza kupić na Podolu lub Ukrainie ogromne dobra. Spotkałem go w Zmerynce powracającego 8go bm. z tej wycieczki do Kijowa, a p. Dondukowa objeżdża jeszcze w tej chwili polskie majątki, aby wybrać sobie co najlepszego i jak najtaniej.

W naszych zabranych guberniach nie przyjmują Polaków do żadnych urzędów, wszędzie sami Rosyanie. Prześladowanie narodowości, języka, wiary, obdzieranie kontrybucyą nietylko się nie zmniejszyły wobec wypadków wschodnich, ale trwają bez przerwy.

Kraków 19 września. Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicyi otrzymał zawiadomienie od prezesa Rady powiatowej mieleckiej hr. Mieczysława Reya — zaproszonego wraz z pp. hr. Janem Tarnowskim (z Chorzelowa), Władysławem Żurowskim i Dr Wojciechem Busiem do zawiązania komitetu wyborczego na mielecki okrąg wyborczy gmin wiejskich, o ukonstytuowaniu się komitetu. Ten komitet wyborczy okręgowy mielecki składają: hr. Mieczysław Rey prezes, hr. Jan Tarnowski, Władysław Żurowski, Wojciech Buś, Władysław Kwiatkowski, Aleksander Trzecieski, Władysław Rydel, Gabryel Mühlrad, Feliks Pietrzycki, Mieczysław Artwiński, Michał Berski członkowie Rady powiatowej; Mieczysław Brzeski, X. Stanisław Gancarz proboszcz z Wadowic górnych, X. Eugeniusz Wolski proboszcz z Zdżarca, X. Karol Zipcer pastor z Czermina, Michał Żelisa, Mateusz Rogalski, Józef Krawczyk, Markus Horowitz, Maciej Czechura.

Podobne zawiadomienie otrzymał Komitet centralny wyborczy od Prezesa Rady powiatowej Jasielskiej, hr. Franciszka Mycielskiego — który wraz z pp. Wincentym Petrowiczem posłem do Rady państwa, Karolem Rogawskim członkiem Rady pow. i Antonim Koralewskim burmistrzem m. Jasła zaproszeni zostali do zawiązania komitetu na Jasielski okrąg wyborczy gmin wiejskich (Jasło, Brzostek, Frysztak) — o urządzeniu i ukonstytuowaniu się komitetu. Komitet ten składają oprócz czterech wyżej wymienionych obywateli pp.: Józef Bochniewicz właściciel dóbr, X. Leon Sroczyński inspektor szkół ludowych, X. Kopystyński proboszcz w Dębowcu członek Rady pow., Dr Macudziński.

Wiedeń 18 września. *Polit. Corresp.* donosi co następuje: Rząd austryacki zawarł niedawno z grupą Rothschildów i Zakładem kredytowym umowę, w skutek której Rothschildowie obejmują komisyjną emisyę renty złotej, a równocześnie zarząd skarbowy otrzyma od nich zaliczkę w sumie 20 milionów złr. Niektóre niemieckie dzienniki korzystają z tego, ażeby pofolgować niechęci ku Austryi, która na szczęście zagnieździła się tylko u małej i pozbawionej znaczenia części niemieckiej prasy. Pozbawione cienia prawdy wiadomości dzienników *Frankfurter Journal* i *Berliner Börsencourrier* o tej umowie i złośliwe uwagi przyczepione do tych wiadomości przekraczają już nawet miarę, do jakiej dotąd posuwała się owa niechęć. Prawdopodobnie podstawę tych publicystycznych elukubracyj stanowią inspiracye osławionych berlińskich kontrminerów, którzy w swoim czasie wzbogacili się na austryackich przedsiębiorstwach, a doznawszy teraz zawodu, ulegają wybuchom szaleństwa. Ludzi przyzwoitych zapewniamy, że nie nastąpiła żadna prolongacya wekslowych zobowiązań, którąby przedtem nie była już omówiona, że nie miało miejsca żadne zastawienie renty złotej, że zaliczka została udzieloną pod bardzo umiarkowanemi warunkami, i że sprawa cała załatwioną została w sposób, który „naszych dobrych przyjaciół“ mógł istotnie rozdrażnić. W całej transakcyi, w której brały wybitny udział także firmy pruskie, leży taki objaw zaufania do austryackiego kredytu państwowego, że możemy się uspokoić po ostatnich zabiegach około podkopania kredytu naszego zapomocą kłamstw bezwstydnych“.

— Dziś lub najdalej jutro ministrowie węgierscy Szell i Trefort przybędą do Wiednia na czas dłuższy, w celu wspólnych narad z ministrami austryackiemi. Za dni parę uda się tam Tisza. Na naradach tych ma być ustanowiony termin, w którym punkta ugodowe, przedstawione zostaną sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa; równocześnie rozpoczną się rokowania, co do odnowienia traktatów handlowych z państwami zagranicznemi.

Układy z bankiem narodowym zostały na później odłożone. Jak donosiliśmy w Peszcie odbyły się dwie rady ministrów jedna pod przewodnictwem Tiszy, drugiej prezydował NPan. Przedmiotem obrad było przygotowanie prac dla przyszłego sejmu węgierskiego, i sprawa punktów ugodowych. Według *Ellenöra* ministeryum węgierskie zamierza po załatwieniu prac konstytucyjnych i sprawy Mileticza odroczyć Sejm na

trzy tygodnie. *Bud. Corr.* donosi zaś, że na radzie ministrów pod przewodnictwem NPana, prócz spraw ugodowych, uchwalono także projekt nowego związku handlowo cłowego. Tekst tego projektu, zostanie w obu językach przedłożonym Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu. Dziennik ten donosi zarazem, że uregulowaną została taryfa cłowa między Austryą i Węgrami.

W sobotę także odbyła się konferencya nadżupanów, pod przewodnictwem Tiszy. *Hon* donosi, że na posiedzeniu tem nastąpiła wymiana myśli co do przyszłej organizacyi wydziałów administracyjnych. Wszystkie punkta sporne zostały załatwione. Wydziały administracyjne rozpoczną swoje prace z dniem 2go października.

N. Hirlap, podał niedawno zmiany które zajść miały w ministeryum węgierskiem. Doniesieniu temu zaprzeczyły *Bud. Corr.* i *Hon.* Na zaprzeczenie to *N. Hirlap* odpowiada, że Tisza przyrzekł swoim najbliższym przyjaciołom, że zreorganizuje swoje ministeryum po załatwieniu spraw ugodowych.

— Wielka konferencya episkopatu węgierskiego, na której naradzano się co do Rad szkolnych dla katolickich szkół ludowych, rozpocznie się znowu, jak *P. Naplo* donosi, jeszcze w tym miesiącu.

— W Lublanie stronnictwo nardowe, wzywa ludność słowiańską do organizowania meetingów na korzyść chrześcian tureckich. Podobne meetingi mają się także odbyć w niektórych miejscowościach czeskich. Z obwodu rakowieckiego wysłano do NPana petycyę opatrzoną licznemi bardzo podpisami mieszkańców czeskich, proszących Cesarza o ujęcie się za chrześcianami tureckiemi. Petycya ta została odesłaną wprost do kancelaryi NPana w Wiedniu.

— W miejsce Dr Makaneca, który złożył mandat wybrano 125 głosami przeciwko 4 Vojka Spiszicza na posła do sejmu krajowego Chorwacyi.

Ziemie Polskie.

Ostatnie, śmiertelne ciosy rząd moskiewski zadaje nieszczęśliwemu Królestwu kongresowemu, zacierając gorliwie resztki cech, odróżniających do niedawnego jeszcze czasu kraj ten od innych prowincyj Carstwa we względzie politycznym i administracyjnym. Przed parą dniami nadmieniliśmy w krótkości w dzienniku naszym o zniesieniu przez ukaz Cara Sekretoryatu Stanu dla spraw Królestwa Polskiego i poddaniu tych spraw pod zarząd ogólny carstwa. Teraz zaś przytaczamy przekład dosłowny tego ukazu, podpisanego przez cara Aleksandra w Warszawie d. 26 sierpnia (7 września).

Ukaz imienny do Senatu rządzącego.

Rozkazawszy jeszcze w r. 1866 wcielić Sekretaryat Stanu Królestwa Polskiego do własnej naszej kancelaryi przybocznej, z pozostawieniem mu jednak atrybucyj dotychczasowych, mieliśmy na celu skupienie w nim czynności ważniejszych pod względem zarządu Królestwa, tudzież wszystkich prac prawodawczych co do reform przeprowadzanych w tym kraju stopniowo. Według zamiarów naszych, działalność prawodawcza kancelaryi dla spraw Królestwa Polskiego powinna była mieć na celu jak najszybsze zniesienie miejscowych instytucyj centralnych w guberniach Królestwa i podciągnięcie rozmaitych władz odrębnych w tym kraju pod zarząd bezpośredni właściwych ministerstw cesarstwa. Ukazem naszym z d. 19 lutego r. z. o wprowadzeniu w okręgu sądowym warszawskim ustawy sądowniczej obowiązującej w cesarstwie, tudzież objęciem faktycznem d. 14 maja r. b. wszystkich sądów w guberniach Królestwa przez naszego ministra sprawiedliwości, zakończony został pomyślnie szereg rozporządzeń prawodawczych i reform zasadniczych, przedsięwziętych przez nas dla wysokich względów państwowych; jakoż dziś zarząd cywilny i administracyjny w guberniach Królestwa Polskiego przyprowadzony ostatecznie został do warunków jednakich z urządzeniami gubernij wewnętrznych cesarstwa. Po dopełnieniu więc w taki sposób zupełnego zrównania Królestwa Polskiego względem zarządu wewnętrznego z innemi częściami naszego cesarstwa, uznajemy za właściwe: niegdyś Sekretaryat Stanu Królestwa Polskiego, a dziś kancelaryę naszą dla spraw Królestwa znieść, nieukończone zaś w nim dotychczas sprawy i interesa oddać do właściwych ministerstw i instytucyj cesarstwa. Dla tego też na przedstawienie zarządzającego wspomnioną kancelaryą naszą i zgodnie z postanowieniem komitetu Ministrów rozkazujemy: 1) Kancelaryę naszą dla spraw Królestwa Polskiego zamknąć od dnia 1 września r. b.; 2) Sprawy podległe dotąd zawiadowstwu tej kancelaryi oddać pod zawiadowstwo władz wskazanych w instrukcyi osobnej, przez komitet ministrów wypracowanej. Senat rządzący wydać ma w tym przedmiocie rozporządzenia szczegółowe. (Podpisano) *Aleksander.*

Rosya.

La France ogłosiła osnowę traktatu zawartego między Niemcami a Rosyą d. 11 czerwca 1876, dodając, że takowy jest niezaprzeczalnie prawdziwy. Ze strony ajencyi rosyjskiéj zaprzeczono jego prawdziwości. Mimo tego z obowiązku dziennikarskiego podajemy traktat ten dosłownie:

Kancelarya prywatna J. C. Mości.

Pierwsza sekcya.

Traktat przedugodny.

N. Cesarz Niemiec, Król Pruski i N. Cesarz Wszech Rosyi przewidując, że świeże wypadki zaszłe w państwie Ottomańskiem zdolne są naruszyć powszechną spokojność, a pragnąc zapobiedz na przyszłość wszelkim zawikłaniom tego rodzaju, postanowili porozumieć się z sobą co do podstawy działania wspólnego.

W tym celu podpisani, Kanclerz cesarstwa Niemieckiego książę Otto Bismark-Schönhausen, opatrzony pełnomocnictwem N. Cesarza Niemiec, króla Pruskiego, z jednéj strony; a z drugiéj

Kanclerz cesarstwa Rosyjskiego książę Aleksander Gorczakow, reprezentant N. Cesarza Wszech Rosyi—

znalazłszy pełnomocnictwa obu wysokich stron kontrahujących w dobréj i należytéj formie, porozumieli się nad tem co następuje i przyjęli za podstawę przedugodną traktatu zaczepnego i odpornego, który następnie zawartym będzie.

Art. 1. N. Cesarz Niemiec, Król Pruski i N. Cesarz Wszech Rosyi obowiązują się wzajemnie, każdy ze swojéj strony nie działać w żadnym przypadku w przyszłości tak na drodze dyplomatycznéj jakoteż inaczéj wobec państwa Ottomańskiego i w każdéj fazie, przez jaką państwo to przechodzić może, bez poprzedniego porozumienia się między sobą w tym przedmiocie.

Art. 2. Gdyby się zdarzyło, że Serbia albo inne księstwa zawisłe od Turcyi wypowiedzą jéj wojnę a armia Sułtana pozostałaby zwycięzką, NN. Cesarz Niemiec Król Pruski i Cesarz Wszech Rosyi opierając się na traktacie paryskim, wdadzą się u Wys. Porty, aby utrzymać dla Serbii i dla księstw pomienionych *status quo*, jaki im był poręczony przez mocarstwa podpisane na rzeczonym traktacie pokoju.

Art. 3. Samo się przez się rozumie, że wysokie strony kontrahujące zastrzegają sobie w tym przypadku, jak to było w przeszłości, prawo nalegania na N. Sułtana, aby zaprowadzono reformy zdolne zaspokoić liczne i prawowite żądania wszystkich jéj słowiańskich poddanych i czuwania nad ich wykonaniem i zastosowaniem jak najrozległéj.

Art. 4. Jeżeliby przeciwnie zwycięstwo uśmiechało się broni księstw podległych i krajów rokoszem objętych, NN. Cesarz Niemiecki i Król Pruski, tudzież Cesarz Wszech Rosyi przyjęliby fakta, i biorąc za podstawę zupełną niepodległość wszystkich krajów słowiańskich, jak również Multan i Wołoszczyzny, które stanowią dziś razem Turcyę europejską, zwołaliby bezzwłocznie kongres wszystkich mocarstw chrześciańskich dla obradowania i postanowienia wspólnie co do najlepszego sposobu urządzenia politycznego, jakieby dać należało pomienionym krajom a któreby odpowiadały ich nowemu położeniu.

Art. 5. Gdy miasto Konstantynopol przestałoby być naówczas faktycznie stolicą Turcyi europejskiéj, NN. Cesarz Niemiec, król Pruski i Cesarz Wszech Rosyi zaproponują mocarstwom, aby zaprosić N. Sułtana do przeniesienia swéj stolicy w kraje Azyi i do otwarcia Bosforu i miasta dla wolnego handlu, dając mu swobody pod poręką bezpośrednią wszystkich mocarstw europejskich.

Wysokie strony kontrahujące zajmą niezbędnie stolicę i wody Bosforu siłami swemi lądowemi i morskiemi i zachowają ją aż do postanowienia pod względem jéj losu.

Art. 6. Gdyby się zdarzyło, że w skutku różnicy zdań, nie może przyjść do zgody między mocarstwami, a NN. Cesarzem Niemieckim, Królem Pruskiém i Cesarzem Wszech Rosyj co do podstaw wymienionych wyżéj w artykułach 2, 4 i 5, i gdyby wszelka nadzieja porozumienia się w tym przedmiocie okazała się niepodobną, wysokie strony kontraktujące wysłałyby swoje wojska połączone do zajęcia również terytoryów stron wojujących, w celu dania rzeczonym krajom całéj łatwości potrzebnéj do wybierania i przyjęcia takiego rodzaju rządów, jakiby im najlepiéj przypadał.

Art. 7. NN. Cesarz Niemiec Król Pruski i Cesarz Wszech Rosyi pragnąc być w gotowości do stawienia czoła wszelkiemu możebnemu starciu powszechnemu w Europie, wynikłemu z wypadków na Wschodzie, obowiązują się połączyć siły swoje lądowe i morskie dla odparcia wszelkiego zamachu jednego albo kilku mocarstw, z którejbykolwiek strony zajść to miało.

Art. 8. Wyliczenie, siła okrętów wojennych i liczba wojsk przeznaczonych, będą przedmiotem oddzielnym umowy późniejszéj, która zostanie dołączoną do stanowczego traktatu zaczepnego i odpornego i będzie miała tę samą moc, jakby stanowiła część nieodłączną traktatu.

Art. 9. Otwarcie układów nad traktatem zaczepnym i odpornym, który ma być zawartym na podstawie niniejszych punktów przedugodnych, nastąpi w Berlinie w ciągu dwóch miesięcy od dnia ratyfikacyi tych punktów przez NN. Cesarza Niemieckiego Króla Pruskiego i N. Cesarza Wszech Rosyi, albo wcześniéj, jeśli to może nastąpić.

Art. 10. Akt niniejszy będzie bezzwłocznie przedłożony do ratyfikacyi Ich Ces. Mości Cesarza Niemieckiego Króla Pruskiego i Cesarza Wszech Rosyi.

W dowód czego, podpisani opatrzyli niniejszy przedugodny traktat swemi podpisami i pieczęciami.

Dan w Berlinie d. 11 czerwca 1876.

(podp.) *Bismark, Gorczakow.*

Za zgodność odpisu,

(podpis) Hr. *Adlerberg.*

Teatr wojny.

Armia serbska zmienia się zwolna w armię rosyjsko-serbską w skutek, że jej dowództwo i całą jej organizacyę ogarniają i już może w połowie ogarnęli jenerałowie, oficerowie i podoficerowie rosyjscy. W skutek tego Rosya w razie zbrojnego wystąpienia przeciwko Turcyi, rozporządzać już będzie stutysięczną armią po za Dunajem stojącą i wysuniętą ku środkowi Turcyi europejskiej, ku Sofii, armią mającą tam już po za Dunajem, własną podstawę działań w Serbii, zaopatrzoną w wszelkie potrzeby do prowadzenia dalszej wojny.

Dla tego w interesie Rosyi leżało przewlekać o ile możności walkę między Serbią a Turcyą, niedopuszczać do stanowczych tam rozstrzygnień, aby walka ta toczyła się jeszcze i armia serbska, owładniona przez Rosyan, stała jeszcze na ważnem stanowisku za Dunajem, w chwili, gdy Rosya będzie mogła lub będzie potrzebowała wmieszać się do wojny.

Jednak pomimo takiego stanu rzeczy i współdziałania w owej chwili armii rosyjsko-serbskiej wysuniętej już za Dunaj i mającej własną podstawę operacyjną, nie mogłaby Rosya wystąpić zbrojnie przeciw Turcyi w Europie i posuwać własną armię z Podola i Ukrainy nad Dunaj, gdyby nie była pewną współdziałania lub neutralności Austryi, jakto już kilkakrotnie przedstawialiśmy. W przeciwnym razie, to jest w razie, gdyby Austrya była przeciwna zbrojnej interwencyi rosyjskiej do Turcyi europejskiej, Rosya, chcąc posunąć wojska swe ku Dunajowi, musiałaby równocześnie rozpocząć wojnę przeciw Austryi, co już wskazywaliśmy, a mniemamy, że do prowadzenia takiej wielkiej wojny nie jest jeszcze teraz Rosya gotową.

Lecz zmieniłoby się położenie rzeczy pod względem wojskowym, gdyby prawdziwą była wiadomość podana przez *France* (obiegająca dzisiaj wszystkie dzienniki, pomimo zaprzeczenia jej przez telegram z Petersburga z 17 września) jakoby między Cesarzem rosyjskim i Cesarzem niemieckim zawarte było przymierze w celu rozwiązania sprawy wschodniej w potrzebie zbrojną obu tych państw interwencyą, rozwiązania sprawy w sposób, aby utworzyć z wszystkich krajów należących dziś do państwa ottomańskiego a zamieszkałych przez ludność słowiańską, państwa niepodległe lub wpół niepodległe, zmusić sułtana do opuszczenia Konstantynopola i przeniesienia swej stolicy do Azyi Mniejszej, a zmienić Konstantynopol w miasto wolno-handlowe.

Nie będziemy tu dzisiaj zapuszczać się w przedstawianie, jaką zmianę w położeniu rzeczy pod względem wojskowym zrządziłoby takie i w takim celu przymierze cesarstw rosyjskiego z niemieckiem i jakby wówczas mogła działać Austrya. Albowiem chociaż dziennik *La France* umie przytoczyć treść wszystkich artykułów tego traktatu rosyjsko-niemieckiego, jakoby zawartego jeszcze w d. 11 czerwca, jednak istnieniu tego traktatu zaprzeczają z różnych stron, wskazując także, iż nie odpowiada interesom Niemiec. Listy z Berlina twierdzą, że wprawdzie feldmarszałek Manteuffel przywiózł oświadczenie cesarza rosyjskiego, iż Rosya musi zbrojnie wystąpić przeciwko Turcyi; lecz zarazem listy te zapewniają, iż cesarstwo niemieckie postanowiło zachować zupełną neutralność. Prędzej może znalazłaby wiarę wiadomość podana przez *France*, gdyby donosiła o zawarciu przymierza między Niemcami i Austryą, w celu takim jaki *France* naznacza mniemanemu traktatowi rosyjsko-niemieckiemu; a zapewne Europa chętniej widziałaby, gdyby Austrya, a nie zaborcza Rosya, spełniała takie w Turcyi posłannictwo, jakie w owym traktacie przez *France* przytoczonym, dane jest Rosyi przy współdziałaniu Niemiec.

Cokolwiekbądź się stanie, faktem jest dzisiaj, iż armia serbska zmienia się w rosyjsko-serbską, zajmującą ważne stanowisko na teatrze wojny z Turcyą, jak to wyżej wskazaliśmy. Napływ do Serbii oficerów, podoficerów rosyjskich i w ogóle ochotników z Rosyi, wzrasta z dniem każdym, ogarnęli zaś oni i zreorganizowali w połowie armię serbską. Przytoczyliśmy wczoraj wiadomości z *Temeswar. Ztg* o ruchu gromad ochotników rosyjskich na jednej z dróg któremi spieszą z Rosyi do Serbii, to jest na Dunaju. Dzisiaj zaś podamy doniesienia o ruchu tych oddziałów ochotniczych rosyjskich, na drugiej drodze, to jest na lądowej przez Rumunię, zamieszczone w liście z Bukarestu z 15go września do *Wiener Tagblatt* z 18go września, gdy równocześnie telegramy z Belgradu do *Timesa, Daily News* i *Presse* wiedeńskiej donoszą o przybywaniu do Serbii coraz liczniejszych oddziałów rosyjskich.

„Codziennie przybywa tu pociąg z rosyjskimi ochotnikami, spieszącymi do Serbii — pisze korespondent z Bukarestu. Hotel Dacia największy w mieście, jest przepełniony Rosyanami, a gdy jeden ich oddział odjeżdża, przybywa drugi następnym pociągiem kolei żelaznej. Równocześnie spieszą inne oddziały ochotników rosyjskich parowcami przez Odessę, morze Czarne i Dunaj. Ochotnicy jadący kolejami żelaznemi przez Bukarest, są po większej części młodzi silni ludzie, wielu z nich należy do rodzin znakomitych, zaopatrzeni są w pieniądze, wszyscy noszą przy sobie rewolwery, a resztę broni mają zapakowaną w kufrach. Nie chcą zapuszczać się w rozmowy; niekiedy tylko przy kieliszku bordeau lub szampana oświadczają, że Rosya postanowiła „wyswobodzić“ (?) południowych Słowian z jarzma tureckiego i musi spełnić na Wschodzie swoje posłannictwo, tak jak Francya spełniła swoje we Włoszech, a Prusy w Niemczech. (Dodać do tych słów musimy, iż zapominają panowie ochotnicy rosyjscy, że zupełnie odmiennie spełniła Francya to niby „swoje posłannictwo we Włoszech“ jak Prusy w Niemczech: albowiem Francya przyczyniła się tylko do zjednoczenia Włoch, które są od niej zupełnie niezależne, Prusy zaś jednocząc Niemcy, zagarnęły je pod swoją władzę, a zapewne w podobny sposób chce spełnić Rosya tak zwane swoje posłannictwo na Wschodzie względem ludów południowo-słowiańskich. *Przyp. Red. Cz.*)

„Ta wędrówka gromad Rosyan do Serbii — pisze dalej korespondent — sprawia tu silne wrażenie. Tutejszy dziennik rumuński mówi: jeżeli ten ciąg ochotników rosyjskich potrwa ośm dni w podobnej jak teraz liczbie, Czernajew będzie miał 30,000 Rosyan pod swojem dowództwem. Liczba ta może jest przesadzoną, lecz z pewnością można na kilkanaście tysięcy liczyć Rosyan dzisiaj w wojsku serbskiem, a liczba ta wzrasta z dniem każdym.“

Serbskie pole walki.

Kilka telegramów z Konstantynopola z 18 września do Paryża i Wiednia przesłanych i umieszczonych w tamecznych dziennikach donoszą, iż Porta posłała rozkaz do swych dowódzców na serbskiem i czarnogórskiem polu walki, aby zaprzestali przez dni ośm kroków nieprzyjacielskich, gdyż ma nastąpić ośmiodniowe zawieszenie broni. Natomiast inne wiadomości telegraficzne z Konstantynopola i z Belgradu z tegoż dnia twierdzą, że jeszcze nie wydała ani Porta, ani rząd serbski rozkazów zawieszenia broni, ale dopiero pełnomocnicy wielkich mocarstw oświadczyli Porcie, że wówczas dopiero wezmą pod rozwagę warunki pokoju, gdy taż zgodzi się na dwumiesięczny rozejm i Porta skłaniać się ma do tego żądania.

Jednak najprawdopodobniejszą zdaje się rzeczą, że pod naciskiem przedstawień wielkich mocarstw, oba rządy, turecki i serbski, przesłały już wczoraj 18 września rozkazy do wodzów wojsk działających na liniach bojowych, aby wojska nie przedsiębrały teraz chwilowo kroków zaczepnych, utrzymując się na zajętych przez siebie stanowiskach. Przeto gdy żadna ze stron walczących nie będzie przedsiębrała działań zaczepnych, nastąpiłoby faktyczne chwilowe zawieszenie walki a przynajmniej zapobieżonoby chwilowo większym starciom. Jednak podczas tego zawieszenia kroków zaczepnych, umacniałaby każda armia swoje stanowiska, organizowała i zwiększała swoje siły, przygotowywała się do dalszej wojny. Albowiem powszechnem jest przekonanie, (które podobno tak Serbia jak Turcya podzielają), że to chwilowe powstrzymanie walki, jeśli nastąpiło lub nastąpi, nie doprowadzi do pokoju, lecz do wojny z większą jeszcze zaciętością i na większy może rozmiar wiedzionej.

Cokolwiekbądź, bój nad Morawą toczył się jeszcze aż do 18 września, dokąd sięgają ztamtąd wiadomości, choć nie bardzo energicznie z obu stron prowadzony. Listy i wiadomości z Belgradu opowiadają o pomyślnych dla Serbów potyczkach 13go, 14go i 15go września nad Morawą tak wyżej jak niżej Aleksinacza, o czem wieści telegraficzne już wczoraj podaliśmy. W potyczkach tych wojska serbskie odparły Turków usiłujących przeprawić się już podobno po raz piąty poniżej Aleksinacza pod Bobowiste, a natomiast oddział wojsk serbskich przekroczył Morawę z lewego brzegu na prawy wyżej Aleksinacza pod Buimirem, a zaniepokoiwszy tyły armii tureckiej, cofnął się napowrót. Wszystkie zaś wiadomości zgadzają się, że działania wojenne ze strony tureckiej przed Aleksinaczem były bardzo słabo prowadzone.

Brak energii w działaniach zaczepnych, rozpoczętych dawniéj przez armię turecką 11go września przeciw wojskom serbskim nad Morawą w Aleksinaczu i w Deligradzie, tłumaczą korespondenci z Belgradu a nawet listy z obozu tureckiego trzema powodami. Mianowicie: iż armia turecka nie ma dostatecznéj do takiego działania artyleryi, szczególnie pozycyjnéj, że nie ma pociągów, któreby dowoziły dla niéj na każde miejsce żywność, a przeto dawały jéj swobodę ruchów; zresztą, że siły któremi rozporządza Abdul Kerim nie są dostateczne. W skutek tego, ten naczelny wódz zażądał od Porty posiłków, oraz dał rozkaz, aby wszelkie rezerwy zorganizowane w obozie pod Sofią ruszyły natychmiast przez Niż pod Aleksinacz. Jakoż korespondent z Sofii do *Presse* donosi 8go września, iż Adil pasza wyruszył z Sofii zresztą rezerw przez Niż pod Aleksinacz i że w ciągu ostatnich dni od 1go września licząc, 38 batalionów piechoty, formowanych i ćwiczonych w obozie pod Sofią, pociągły na linię bojową. Lecz między tą piechotą było tylko 12 batalionów nizamów, większą zaś część tych rezerw składały redify drugiéj klasy i baszybozuki z Syryi. Adil pasza usiłował, odpowiednio rozkazowi naczelnego wodza Abdul Kerima, wcielić nieregularnych baszybozuków w bataliony regularne; lecz musiał od tego zamiaru odstąpić, gdyż baszybozuki czynny stawili opór. Nawet jeden tabor Kurdów zbuntował się i nie chciał iść daléj; większa jego część uciekła z obozu, tylko mała reszta poszła do Niżu.

Zjazd przyrodników i lekarzy w Hamburgu.

I.

Nim Wam, jak zamierzyłem, doniosę coś o 49ym zjeździe przyrodników i lekarzy w Hamburgu, podam Wam niektóre szczegóły tyczące się onego, do którego wraz z kolegą Drem Sciborowskim udałem się. — Odbyliśmy podróż w przeciągu jednej doby i stanęliśmy po piątej zrana w Hamburgu. Pogoda od Krakowa już nie sprzyjała, padał ciągle deszcz już to większy, już to mniejszy z małemi przestankami, w Berlinie w tem mieście *par excellence* kultury pangermańskiej, aż dwa razy nas dorożkarze oszukali, do taryfy dodając rozmaite dodatki i rzeczywiste i urojone, zdaje mi się, a doświadczeniem przez podróże nabytem stwierdziłem, że *gens* dorożkarzy we wszystkich krajach, które dotychczas zwiedziłem, najbardziej czycha na godziwy ale nawet za granicę onego przechodzący zarobek, pod tym względem nasi dorożkarze znajdują się jeszcze w porze naiwności dziecięcej i zasłużyliby na nagrodę Monthiona!

Dzień sobotni był pochmurny, deszcz padał czasem ulewny, miasto dopiero koło 11ej się ożywiło; tutaj późno wstają, ale zato i późno idą na spoczynek, tylko pewne klasy społeczeństwa, jak ranne ptaszki już z brzaskiem dnia muszą być na nogach, a kiedy koło drugiej z południa się nieco wypogodziło, odbyliśmy wycieczkę na łodzi „Zolle“ zwanej, mogącej pomieścić 4 do 5 osób, półtoragodzinną na Elbie, gdzieśmy widzieli niemal wielkie miasto okrętów, czółen, galarów, rozmaite nazwy mających, między innemi oglądaliśmy szczegółowo dwa okręty jedne z największych z maszyną o sile 700 koni, oraz z pomieszczeniem dla przeszło 1000 osób i przepysznem urządzeniem kajut i salonów pierwszej klasy wybierających się do Nowego Jorku i tylko oczekujących przyjaznego wiatru w przystani Hamburskiej.

Hamburg należy bezsprzecznie do większych miast, a pod względem handlu po Londynie i Liverpoolu trzecie (?) miejsce zajmuje. Co za ruch w porcie, na Elbie ile rąk zajętych, ile kominów, z których ogromne kłęby dymu wybuchają, tak że nawet atmosferę zaciemniają, ile rozmaitych czynności się tam odbywa; zwróciło naszą uwagę dowcipnie urządzone windy poruszone parą, za pomocą których ciężkie beczki i paki szybko i przy nie wielkiej pracy z lądu na okręty i odwrotnie przenoszonemi bywają, ile krzyku i hałasu, obok *cri-cri* tu i owdzie się odzywającego, ile ludzi rozmaitych narodowości, ile się tu słyszy przeróżnych języków kuli ziemskiej, prócz polskiego, bo marynarzy nie mamy!

Po tej przejażdżce popłynęlismy kanałem do miasta przez *Deichgasse* i wylądowaliśmy przy *Hopfenmarkt* niedaleko kościoła św. Mikołaja posiadającego najwyższą wieżę na świecie wysoką na 144 metrów a zatem wyższą od wieży strasburskiej o 2 metry, a od wiedeńskiej św. Szczepana blisko o 6 metów. Mój kolega zamierza podziwiać miasto *cum adnexis* z wysokości wieży, ja zaś do tego rodzaju niewygód już nie przyzwyczajony, myślę tym czasem z dołu patrzeć się na wieżę i podziwiać.

Dawniej zwiedzałem najwyższe punkta, a widok z wieży św. Marka w Wenecyi czarujący, dotychczas tkwi mi w pamięci.

Deichstrasse położona nad kanałem, podobna do ulic weneckich poprzerzynanych kanałami, bo niema chodników po obu brzegach (w Hamburgu tylko tyły domów), lecz w Wenecyi po brzegach najpiękniejsze najokazalsze pałace i gmachy wytwornej budowy, kiedy tu wprawdzie cztero-piętrowe ale wcale nie piękne szczytowe (giebelförmig) domy z licznemi oknami, prawie się z sobą stykającemi, ostatnie piętra tworzą z dachem trójkąt △, a ostatnie piętro zwykle ma tylko jedno okno, domy podobne do malowanych domków drewnianych, które dzieciom ku zabawie służą, jednakowego niemal konarowego stylu. Tu pijaków nie lubią, i starają się ograniczać ich liczbę, nie za pomocą ustaw przeciw niewstrzemięźliwości, ale rozporządzeniami administracyjnemi, które szybką odznaczają się juryzdykcyą, na kolejach w wagonach, na omnibusach, poprzylepiane są rozporządzenia, które donoszą, że jeśli się który z podróżnych nie zachowuje przyzwoicie, lub jest pijany, może go konduktor wyprosić i na najbliższej stacyi zostawić. Otóż jeden przykład doraźnej egzekucyi: Widziałem na jednej stacyi między Berlinem i Hamburgiem, już odejść miał pociąg, już dzwoniono po trzeci raz, wtem odzywa się silny głos *halten*, i już widzę starszego czyli raczej wyższego konduktora, szamocącego się z podpitym mężczyzną olbrzymiej budowy, który w żaden sposob na wyforowanie zgodzić się nie miał ochoty, lecz wreszcie uległ przemocy i mimowolnie musiał zostać na stacyi, którą po wytrzeźwieniu się zapewne w parę godzin opuścił. Mnie się zdaje, że tego rodzaju przepisy, jak te, o których wspomniałem, szybko zapobiedz mogą szerzeniu się tego ohydnego nałogu, który w Niemczech może nie jest mniejszy niż gdzie indziej; silne wykonanie przepisów odstrasza przynajmniej tych, którzy jeszcze mają jakąś władzę nad sobą, bo straciwszy onę, już człowiek przepadł na wieki! Że jednak z odpowiednią oględnością praktykują wyż wymienione postanowienia, o tem się również przekonałem, gdyż na innej stacyi widziałem młodego człowieka dobrze podochoconego a szukającego wagonu, w którym siedział, ale ponieważ nie bardzo hałasił, przeto mu to uszło bezkarnie. Ludność Hamburga w ostatnich kilku latach znacznie się powiększyła, tak, że obecnie liczy 350,000 mieszkańców, kiedy w r. 1872 wynosiła 280,000. Bliższe szczegóły co do miasta, wodociągów, które nas szczegółowo interesują, podam w następującym liście, bo właściwie dopiero w poniedziałek zacznie się zjazd; dotychczas prócz flag i to nie bardzo świetnych szmat z barwami niemieckiemi na gmachu szkolnym, w którym mają się odbywać posiedzenia oddziałowe, nie widziałem żadnych przyozdobień uroczystość zapowiadających z jakiemi w przeszłym roku Grodziec Styryjski wystąpił.

Hamburg 17 września.

Dr Warschauer.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Dochodzi nas bolesna wiadomość o zgonie ś. p. Wandy z hr. Potockich hrabiny Cabogowej, zmarłej w Bilce szlacheckiej pod Lwowem d. 18 b. m. w 88 roku życia. Mało komu w kraju naszym obcem jest imie jej, jako związane z szeregiem instytucyj miłosiernych, a cześć ogólna otaczała tę postać znakomitej matrony, odznaczającej się wyższym, bystrym umysłem, gorącą miłością kraju, prostotą obyczaju, surowością dla siebie, a poświęceniem bez granic dla bliźnich oraz głęboką wiarą. Nie tylko Lwów traci w zmarłej żywy wzór dawnego obyczaju polskiego i cnót chrześciańskich, ale kraj cały jedną z tych powag moralnych, których zdanie nie w samem kole rodzinnem było rozstrzygającem, ale zasięgano go ze wszystkich części Polski. Hr. Cabogowa zachowywała dobrowolne ubóstwo, aby tem hojniej dzielić się z potrzebującymi; umiała być zarówno panią na wsi, zajmującą się wszystkiemi szczegółami gospodarstwa i zaopatrującą wszystkie potrzeby ludu, jak i godnie reprezentować sprawę kraju, gdy jej przyszło zająć stanowisko na dworze wiedeńskim. Zgoła był to typ wielkiej pani polskiej, w jakie obfituje dom Potockich.

Zmarła była jedną z pięciu córek Seweryna Potockiego tajnego radcy, senatora, członka Rady państwa w Rosyi i Anny Sapieżanki rozwiedzionej z ks. Hieronimem Sanguszką. Trzykrotnie wstępowała w śluby małżeńskie: naprzód z Michałem Wielopolskim, potem z Kajetanem Uruskim, wreszcie z Bernardem Cabogą feldmarszałkiem austryackim. Z drugiego związku pozostał jedyny syn hr. Seweryn Uruski. Od lat wielu zamieszkując latem w Bilce, zimą we Lwowie, zajmowała się do ostatnich chwil życia mimo ciężkich cierpień wszystkiemi sprawami kraju i kościoła dotyczącemi; jej też zawdzięczać należy utworzenie kilku zakładów wychowania młodzieży wiejskiej. Jej salon niewykwintny stanowił ognisko umysłowe, w którem sędziwa gospodyni wszystkich ujmowała trafnością poglądu, żywością myśli i podniosłością serca.

— Onegdaj przywieziono do szpitala Śgo Łazarza Wiktoryę Adamską wyrobnicę, lat 55 mającą, w gorączce. Po południu chora ta wyskoczyła w napadzie gorączki z okna drugiego piętra na ogród; w skutku tego w parę godzin życie zakończyła. Służba w szpitalu tym nie jest w dostatecznej liczbie w stosunku do ilości chorych; a chorych w malignie zostających, nie powinna opuszczać nigdy.

— Sebastyan Słomiak, wyrobnik z Węglówki w powiezie Wielickim, żonaty i dzietny, zajęty w cegielni w Witkowicach za Prądnikiem Białym, powiesił się tam wczoraj z niewiadomej przyczyny.

— X. Wincenty Smoczyński, doktór prawa kościelnego i licencyat teologii, obecnie wikaryusz przy kościele św. Piotra, ogłosił drukiem Kązanie na uroczystość św. Jacka, miane w kościele ŚŚ. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie d. 27go sierpnia r. b. Dochód całkowity ze sprzedaży tej broszury przeznaczył na budowę wielkiego ołtarza w tymże kościele dominikańskim.

— Złożyli w policyi znalezione: p. Anna Polakowa, weksel na 500 złr. wystawiony w czerwcu na imie M. K. i A. K., znaleziony onegdaj w dworcu kolei żelaznej; Kazimierz Heinzel, paszport z Poznania p. Józefy Majewskiej i jej siostry p. Filipiny Wojczyńskiej, znaleziony w ulicy Sławkowskiej; Aleks. Rybka z Krowodrzy, szydełko od koronek znalezione na plantacyach.

— Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Chlebdę, Tomasza i Adama braci Zajączów, podrostków, za posiadanie biletu trzechrublowego, który, jak twierdzą, znaleźli; Maryę Rymarską, która służąc w hotelu w Wieliczce przywłaszczyła sobie zostawione tam paleto damskie wartości 56 franków i zbiegła; odebrano od niej paleto już przerobione; Julię Kubasową za sprzedaż pierścionka złotego, z którego posiadania nie wytłumaczyła się.

— **Piekary** 18 września.

Wczoraj odbyło się tu poświęcenie budynku szkolnego w obecności właściciela Piekar p. A. Milieskiego, A. Ellingera inspektora szkół, członków miejscowej Rady szkolnej, licznie zgromadzonych włościan i dzieci szkolnych. Obrzędu dokonał X. kanonik Oprzędek. Nieliczna ta gmina, która do niedawna należała do zakresu szkolnego w Liszkach, ma od lat 2ch własną szkołę a obecnie wybudowała dla szkoły odpowiedni celowi budynek z twardego materyału, do czego właściciel dóbr p. Milieski, prezes Rady szkolnej miejscowej, znacznym datkiem się przyczynił. Gmina Piekary, która wspólnie z innemi gminami tej parafii poniosła w ostatnich latach znaczne wydatki na budowę kościoła i plebanii w Liszkach, nie zrażając się tem wybudowała nadto szkołę, dając najlepsze świadectwo o sobie, co X. kanonik Oprzędek i inspektor szkół w swych przemówieniach stósownych do uroczystości podnieśli.

— **Żołynia** 18 września.

D. 5 b. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia Namiestnika jako kolatora tutejszej parafii, a wczoraj odprawił X. Peszkowski proboszcz miejscowy nabożeństwo dziękczynne z powodu wyzdrowienia hr. Alfreda Potockiego. Obecni byli licznie zebrani parafianie i młodzież szkolna.

— *Przegląd Lwowski* w zeszycie 18ym mieści w sobie: „Widmo zdrady“, przez hr. Ludwika Dębickiego; „Stara i nowa scholastyka“ przez X. Maryana Morawskiego (d. c.) Wenecya, przez Bernarda Kalickiego; Odpowiedź na artykuł *Przewodnika nauk. liter.* „Królewicz Jan Kazimierz“ przez X. Stan. Załęskiego; „Westalka“ powieść (d. c.); Przegląd literacki przez Dra N. i X. Stan. Załęskiego; Adres profesorów wydziału teologicznego we Lwowie do Ojca św. i odpowiedź nań Piusa IX; Dwutygodnik polityczny przez Z. J.; Kronika.

— W Stanisławowie obchodzono dwóchsetną rocznicę odparcia napadu tureckiego na miasto w r. 1676 nabożeństwem i zabawą, zakończoną ogniami sztucznemi, oraz iluminacyą ratusza z przeźroczem i światłem elektrycznem.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że temi czasy obraz N. P. Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie ozdobiony został bogatą brylantami tkaną sukienką, a poniżej obrazu pośród innych wotów zamieszczono dwie szczerozłote buławy króla Jana III.

— Ludwik Szaciński z Suwałk, wychodziec z r. 1863, fotograf w Christianii w Norwegii, otrzymał medale na wystawach paryskiej i wiedeńskiej, a obecnie na wystawie w Filadelfii.

— *Cri-cri* cieszy się ogromnem powodzeniem we wszystkich większych miastach Europy. Z Paryża przywędrowało ono do Wiednia, a ztamtąd do Krakowa i Lwowa. Istnieje już polka *cri-cri*, wkrótce będą kołnierzyki, mankiety, kapelusze, brosze, spinki i inne toaletowe drobnostki, ochrzczone tem arcyponętnem dla modnych dandysów mianem. W paryskim teatrze „Folies dramatiques“ przedstawiono już 5-aktową komedyę, p.p. Coquiard, Bourlois i Crévé, p. t. *Cri-cri*; Komedya ta dostała się wraz z swoją imienniczką, żabką do teatrów zagranicznych i niedawno wystawiano ją także w Pradze.

— D. 12go b. m. m nocy dało się czuć trzęsienie ziemi w Turcyi europejskiej a najsilniejsze w Salonice. Rozciągało się ono, lubo już słabiej do Krainy i do doliny Trento.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18go września przedpołudniem i wieczorem deszcz; termomert od 10·5 doszedł do 18·0 C. Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 19go września stan jego był 743·5 mill., termometru 8·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 20go września: Such. Św. Eustachiusza b.

Sprawy sądowe.

Lwów 17 września.

W dniu 15 i 16 września b. r. toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Budzynowskiego i w obecności wotantów rdc. Drdackiego i Schätzla zajmująca rozprawa karna przeciw Antoniemu Sochaniewiczowi i Cecylii Sochaniewiczowej o usiłowanie zbrodni oszustwa tudzież przeciw pierwszemu o zbrodnię kradzieży.

Oskarżenie w krótkiem streszczeniu jest następujące: Antoni Sochaniewicz będąc naczelnikiem stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika w Barszczowicach mając deficyt w kasie w sumie 2000 złr. i chcąc takowy pokryć, wysłał żonę swoją Cecylię z Barszczowic do Wiednia, wręczywszy jej w Barszczowicach recepis na pakunek zawierający klejnoty, kosztowności itd. znacznej wartości, niby w Barszczowicach na kolei do Wiednia oddany i w Towarzystwie kolei tej asekurowany, oddawszy przytem pakunek z rzeczami bez wszelkiej wartości sygnowany inaczej, aniżeli pakunek w tym recepisie oznaczony, chodziło bowiem o to, by ilość oddanych pakunków na stacyi Barszczowice wówczas oddanych zgadzała się z zapiskami w tej mierze prowadzonemi. Cecylia Sochaniewiczowa pojechała istotnie do Wiednia i zgłosiła się w dniu 23 kwietnia b. r. w biórze reklamacyjnem kolei Ferdynanda w Wiedniu, a gdy pakunek odnoszący się do okazanego przez nią recepisu gdzieś zaginął, żądała sumy 2500 złr. na którą ten pakunek asekurowany został; podała przy tem, że nazywa się Marya Schneider, wymieniła klejnoty, kosztowności itd. w owym pakunku zawarte i dodała, że sama widziała, jak pakunek jej w Barszczowicach do wagonu wleczono. Szef bióra reklamacyjnego Leeder zarządził natychmiast poszukiwania za pakunkiem, wysłał nawet urzędnika aż do Barszczowic, poszukiwania były jednak nadaremne, sprawdzono bowiem tylko tyle, że między pakunkami, z któremi poszukiwany pakunek nadejść był powinien, jeden kufer nadliczbowy się znajduje, który wedle oświadczenia reklamującej Maryi Schneider jej zupełnie jest obcy i jak się później po otwarciu onego pokazało stare rzeczy bez wartości zawierał.

Antoni Sochaniewicz pytany przez owego urzędnika potwierdził zupełnie wszystko co reklamująca Marya Schneider podała i dodał, że sam ekspedyował rzeczony pakunek nieznajomej damy, którą miał za Rosyankę. Mniemano więc, że pakunek ten zapewne gdzieś na stacyi został zamieniony. Marya Schneider upominała się natarczywie o wypłacenie jej asekuracyi 2500 złr. Już termin, w którym strona w takim razie zaspokojoną być winna, upłynął, już kolej Ferdynanda porozumiewała się z koleją Karola Ludwika względem wypłacenia tej sumy po połowie, ze względu, że nie było pewnem na której z tych linij pakunek zaginął, słowem, już miano wypłacić sumę asekuracyjną, gdy zaszedł przypadek, który obalił plan tak sprytnie obmyślany. Kolej Ferdynanda chcąc jeszcze zaczerpnąć nieco wiadomości o stosunkach osobistych młodej damy, wysłała do niej urzędnika, który jakkolwiek Niemiec, nieco po polsku rozumiał. Urzędnik ten zadawał jej rozmaite pytania, na które młoda dama co raz niechętniej odpowiadała, wreszcie znużona badaniem odeszła do przyległego pokoju i tam z kuzyną rozmawiała po polsku. Sprytny Niemiec podsłuchał tę rozmowę, zrozumiał z niej tyle, ile potrzebował, zaświtało mu w głowie, że piękna Marya Schneider nie jest kim innym, jak żoną Sochaniewicza. Skoro więc wróciła do pokoju, w którym urzędnik czekał, ten zapytał ją wprost, czy nie zna czasem naczelnika stacyi Sochaniewicza. Pomięszanie, mdłości, odpowiedź „nie“ itd. nie zbiły Niemca z toru, a gdy z naciskiem odparł: „więc ja pani powiem, że pani jesteś Sochaniewiczową“ młoda dama przyznała, że nią jest i padła zemdlona na sofę. Co dalej nastąpiło, samo się przez się rozumie. Przytrzymano młodę damę i oddano sędziemu śledczemu.

O tym wypadku dowiedział się telegrafem Antoni Sochaniewicz w Barszczowicach. Pierwszą myślą jego było dzielić los z żoną. Przy pomocy krewnego wkłada do kasy kolejowej sumę 2000 złr. i pokrywa deficyt, wreszcie jedzie do Lwowa i oddaje się sam w ręce sprawiedliwości. Ale nie na tem koniec. W dniu 2 maja b. r. zanim Sochaniewicz do Lwowa odjechał, przybyła do Barszczowic komisya dyscyplinarna wysłana z ramienia dyrekcyi ruchu ze Lwowa, i druga zaś dla przedsięwzięcia skontra kasy. Urzędowano od południa do godz. 8 wieczór. Deficyt był już pokryty. Przerwano urzędowanie i zapowiedziano dalszy ciąg na dzień następny. Komisyonujący odjechali do Lwowa, a wraz z nimi mianowany następca Sochaniewicza, zamknąwszy kasę i wziąwszy klucze do siebie. Sochaniewicz nie czekając powrotu komisyi odjechał zaraz wieczorem do Lwowa, aby oddać się sądowi. Na drugi dzień po południu odkrył następca Sochaniewicza, że z kasy Wertheimowskiej skradziono sumę 1193 złr. w. a. w banknotach. Wszelkie poszukiwania były nadaremne, następca Sochaniewicza nie będąc jeszcze z kasą obznajomiony nie wiadomo, czy zamknął kasę należycie lub nie, snać jakaś bieglejsza ręka z kasą obznajomiona otworzyła takową i zabrała pieniądze. Uwiadomiono dyrekcyę o kradzieży sumy i nagłym wyjeździe Sochaniewicza, sumę podano w telegramie na 600 złr., czemu 600 złr. nie zaś 1193 złr. którą dzień przedtem w osobnym pakunku włożono do kasy, następca Sochaniewicza wytłumaczyć nie umie, tłumaczył się pomięszaniem, które nim owładnęło, gdy kradzież odkrył. Dosyć na tem, że cień podejrzenia padł na Sochaniewicza, stanął więc przed trybunałem także pod zarzutem zbrodni kradzieży. Atoli w toku rozprawy odstąpił oskarżyciel publiczny od oskarżenia co do tej zbrodni, nie było bowiem żadnej podstawy do obwinienia o nią Sochaniewicza.

Przysięgli mieli więc wydać werdykt tylko co do zarzutu usiłowania zbrodni oszustwa.

Zeznania świadków wykazały, że kolej nie byłaby się dała w błąd wprowadzić recepisem na oddany pakunek, przeciwnie poszukiwania jej własne i badania wszelkich okoliczności towarzyszących oddaniu pakunku musiałaby wreszcie wykazać, że asekurowanie pakunku było tylko pozornem. To też zeznań tych mianowicie zeznań świadka Leedera chwycił się obrońca Dr Siterski i wyzyskał je wykazując, że środek obrony przez Sochaniewiczów nie był zdolny do rzeczywistego wykonania zbrodni oszustwa, a zatem jakkolwiek podsądni szczerze się przyznali do winy i mimo towarzyszącego złego zamiaru, nie ma usiłowania wymaganego w § 8 u. karn. Przysięgli ulegli widocznie wzruszeniu słysząc szczere wyznanie obojga oskarżonych, widząc łzy płynące z ich oczu i szczery żal przebijający się z każdego ich słowa, odpowiedzieli bowiem na zadane im pytania co do Sochaniewicza 6 głosami tak, 6ma nie, co do Cecylii Sochaniewiczowej jednogłośnie „nie“. Werdykt ten wywarł przyjemne wrażenie na tłumnie zgromadzonej publiczności, oskarżeni zaś, obecnie wolni, przebywszy wszelkie przykrości czteromiesięcznego śledztwa nie nabiorą zapewne już więcej ochoty do kolizyi z kodeksem karnym, i jest nadzieja, że wpajać będą w troje swych dzieci zasady cnoty i uczciwości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18go i 19go września.

Wskutek ulewnego deszczu, dowóz zboża na wczorajszy targ graniczny na Baranie był niewielki. Ceny prawie żadnej do ostatniego targu nie doznały zmiany. Zakupywali jak zwykle tutejsi kupcy zbożowi.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 36 złp. do 42 złp.; żyto za 227 funtów polsk. od 27 do 32 złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 19 złp. do 22 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13— złp. do 15— złp.

Jako w święto nowego roku u starozakonnych nie było na dniu dzisiejszym żadnego ruchu i obrotu w handlu zbożowym na targu Kleparskim. Dowieziono w małych partyach z mniejszych posiadłości cokolwiek zboża, gdy zaś tak mała ilość nie może stanowić o cenach zboża, dlatego też nie notowaliśmy takowych.

Poradnik przem.-roln. w Nr. 18ym zawiera: Nowe wynalazki w zakresie młynarstwa, piwowarstwa, gorzelnictwa i piekarstwa, skreślił inżynier profesor Leon Zieleniewski (d. c.); Czwarty międzynarodowy targ zbożowy (dok.); Stacya kontroli nasion; Chów drobiu mięsem i robakami; Berkarność publiczna kosztem rolnictwa; Sprawozdanie targowe.

Czyszczenie wina.

W Marburgu w Styryi otwarty został wczoraj d. 18go b. m. zjazd uprawiaczy wina, poprzedzony wystawą winogron, winnych latorośli, narzędzi i machin do uprawy i wyciskania wina używanych, oraz wszelkich przyrządów służących do pielęgnowania wina. Najmniej sprawa ta bezpośrednio kraj nasz obchodzić może, wszelako bacząc na to, że Kraków słynął jeszcze do niedawna z umiejętnego przechowywania wina i posiadał słynne piwnice a prowadził wielki handel staremi winami węgierskiemi, mogłoby obchodzić wielu, co na zjeździe marburskim rozprawiano. O ile dotąd wiemy, wyjechał stąd do Marburga profesor p. Bogdan Hoff, fabrykant wina szampańskiego, który wprowadził od lat parę w użycie w Niemczech ziemi porcelanowej czyli *Kaolinu* jako środka do czyszczenia wina, a tutejszy aptekarz i właściciel pracowni chemicznej p. Trauczyński dostarcza do Niemiec i Austryi glinki porcelanowej chemicznie oczyszczonej. Czasopismo *Weinlaube* już kilka razy wyrażało się z pochwałami o metodzie p. B. Hoffa.

Wiedeń 17 września.

Ścisły stosunek jaki istnieje między Peszteńskim i Wiedeńskim Zakładem kredytowym, oraz ta okoliczność, że tutejszy bratni instytut bierze udział w zyskach i stratach zalitawskiego wspólnika, nakazywałyby temu drugiemu ogłaszać swoje sprawozdania jednocześnie z bilansami pierwszego. Zwykle tak bywa, tym razem jednak stało się inaczej, bo dopiero wczoraj okazał się półroczny bilans kredytowego banku węgierskiego; nie wiadomo co było powodem tego opóźnienia, czy poczucie niezależności, czy chęć zmistyfikowania ciekawych, czy też wysłaniem naprzód kliku cyfer nie zbyt obiecujących, zamierzano przygotować umysły na smutną całość i oswoić je z lichym rezultatem. W bilansie tutejszego Kredit-Anstaltu figurowała, jak wiadomo, strata 64,674 złr. z tytułu partycypacyi w interesach pierwszorzędnego banku peszteńskiego, i już ta pozycya sama kazała się domyślać, że za Litawą coś nie dobrze pachnie, i w istocie wczorajsze ogłoszenie pokazało, że ten domysł był słusznym. Półroczny bilans Kredytowego banku węgierskiego jest bowiem w następujący sposób ułożony:

1) Wydział bankowy i towarowy, będący główną podstawą operacyi instytutu dał rezultat taki, że dochody składają się z 135,235 złr. procentów, z 105,074 złr, prowizyi, z 5,834 złr. zysku na zamianach, z 20,397 złr. na towarach, i z 4,835 złr. z różnych dochodów, czyli razem 271,379 złr. Między wydatkami znajdujemy 38,887 złr. kosztów administracyjnych, 49,946 złr. wydatków ogólnych i na utrzymanie spichrzy i składów, 8,500 złr. strat poniesionych na wierzytelnościach różnych bieżących, i 335,721 złr. odpisanych na wartości tak zwanego Effektenbesitz, czyli razem 433,065 złr., od czego potrąciwszy dochody wyżej wykazane, pozostaje straty 161,686 złr., z których 64,674 złr. przypada na rachunek Kredit-Anstaltu austryackiego.

2) Zakład centralny miał dochodów 374,134 złr. z procentów, 10,420 złr. z prowizyi, 1,520 złr. ze zwrotu wierzytelności już dawniej odpisanych, i 6,110 złr. z różnych źródeł, czyli razem 392,185 złr. Potrąciwszy od tego: 10,153 złr. wydatków na administracyę, 13,640 złr. na koszta ogólne, 227,498 złr. odpisanych jako strata na Effektenbesitz, 40,000 złr. odłożonych na podatki, 97,011 złr. straty, jak wyżej, podniesionej na Wydziale bankowym i towarowym (po potrąceniu 64,674 złr. jako udziału Kredit-Anstaltu austryckiego), czyli razem 388,303 złr., pozostaje czystego zysku 3,880 złr.

Ten mizerny rezultat osiągnięty przez pierwszy instytut węgierski, jest dla jego administracyi dość lichem świadectwem, a jednocześnie dowodzi, że w pierwszem półroczu ruch interesów musiał być za Litawą nader powolny i słaby. Polepszenie zaś idzie tam nie prędko, i zapowiedziany wywóz zboża nowego, bo zapasów już nie ma, albo się jeszcze nie zaczął, albo nie będzie miał spodziewanych rozmiarów, gdyż według ostatniego wykazu tygodniowego, dochody kolei Nadcisańskiej, która może z transportu zboża najpierwej korzystać, zmniejszyły w porównaniu z odpowiednim tygodniem roku zeszłego o 97,000 złr. Może być, że do końca roku intraty się polepszą, ale niemniej czeka Nadcisańską kolej nader smutna przyszłość, bo jak już dawniej powiedziałem. zfuzyonowanie jej w jedną sieć rządową z Ostbahnem i z kolejami północno-państwowemi, (te wszystkie linie prawie nic nie przynoszą) co naturalnie pociągnie za sobą zamalgamowanie rachunków, należy do górnolotnych projektów, które są teraz w Zalitawii na porządku dziennym, a to w chwalebnym zamiarze poprawienia i ukonsolidowania sytuacyi finansowej i ekonomicznej kraju.

O ile zaś sądzić można z projektu dopiero wspomnianej fuzyi, cel ten może być kompletnie chybiony; zdrowy rozsądek sprzeciwia się załatwieniu kwestyi bankowej na podstawach przy zielonym stoliku przez oba rządy zakończonych, ale nawet wprowadzenie w życie tej dziwacznej idei nie przyniosłoby Węgrom upragnionych owoców. Lepszym atoli projektem niż te dwa poprzednie, jest nabycie linij zalitawskich Südbahnu, które w negocyacyach poprzedzających umową Bazylejską już było przez rząd węgierski zastrzeżone i zapowiedziane i o które, jak zapewniają, układy będą wkrótce rozpoczęte.

Po dobrym przykładzie danym przez Włochów, można przewidzieć, że cena kupna linij Südbahnu, które dużo w swoim czasie kosztowały, lecz przyniosły byłemu Towarzystwu nie wiele, wcale wysoką nie będzie, i wreszcie na to przygotowały nas już dzienniki węgierskie. Te linie mają zbiorowej długości 646 kilometrów. Za linie włoskie, których długość wynosi 2,085 kilometrów, Rada zawiadowcza wytargowała z biedą, wprawdzie pod niegodziwą presyą wywartą przez Włochów z jednej, a jednak w chęci ratowania pozorów zachwianej reputacyi z drugiej strony, 613,252,478 franków, z których około 110 milionów płatnych w gotowiźnie, a reszta w ratach (na procent i amortyzacyę) po 29,566,887 franków rocznie uiszczać się mających do roku 1954, po czem do końca 1966 roku ta kwota zredukowaną będzie do 12,774,751 franków pro anno. Biorąc ten sam stosunek, a nie wiedzieć dla czegoby miano przyjąć wyższy — dla obliczenia prawdopodobnej ceny szacunkowej na linie węgierskie, otrzyma tak zwane Towarzystwo Südbahnu za owe 646 kilometrów około 192 milionów franków. A ponieważ za Litawą gotowizna tak samo błyszczy swą nieobecnością w kasach rządowych jak za Alpami, więc należy, co się tyczy sposobu spłaty, przyjąć klucz we Włoszech wynaleziony; według tego zapłaciłby rząd węgierski, bądź od razu, bądź w czasie mniej więcej krótkim około 34 milionów gotówką, a od renty szacunku miałby do uiszczania rocznie blisko 9½ miliona franków. W takich mniej więcej warunkach interes będzie zrobiony; nic się temu nie sprzeciwia, i chodzi jedynie o to, aby w interesie posiadanych obligacyj regularne płacenie rat na procenta i amortyzacye przeznaczyć się mających, było należycie zabezpieczone. O to rząd przedlitawski jako gwarantujący i rada zawiadowcza, tem bardziej dbać powinny, ile, że po odpadnięciu linij węgierskich, dochody z samej sieci austryackiej na całkowite opłacanie procentów od obligacyj nie wystarczą. Wykazać na podstawie cyfer wyjętych z ostatniego sprawozdania, że ta obawa ma pewną zasadę, będzie następującej korespondencyi zadaniem.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 18go września.

HOTEL SASKI: S. Mackiewicz z Warszawy, Konstanty Saniewski z Warszawy, Ludwik Rudnicki z Wołynia, Stanisław Opacki z Podola, Celina Steinberg z Odessy, Edward Skarbek Rudzki z Kijowa, Wincenty Bielicki z Warszawy, Antoni Czuczawa ze Lwowa. Michał Kuczbowski z Kongresówki, Bronisław Rozwadowski z Tuchowa, Karol Siemiewski ob. z Kongresówki, Michał Witkowski z Pilzna, Wilhelm Boesefleisch z Pragi, Wiktorya Janicka z Kongresówki, Adolf Jordan z Galicyi, Katarzyna Matczyńska z Ukrainy, Michał Poleski z Kongresówki, Adam Potworowski z Kongresówki, Zofia Górska z Kaszyc, Kazimierz Wiktor z Zarszyna, Henryk Balzar z Niemiec, hr. Stefan Grocholski z Podola, Izabela Świeykowska z Wołynia, Julian Sporn z Głogowa, Anna Banatowicz z Warszawy, hr. Adam Grabowski z Kongresówki, Kazimierz Głębocki z Mogilna, Marya Głębocka z Odessy, Klementyna Homolacz z Kongresówki, Józef Grodzicki z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Dłużniewski z Dukli, Marya Niepokojczycka z fam., F. Słucher z Lotaryngii, Sylwester Jasiński z Galicyi, Emilia Wołkowicka z fam. z Częstochowy, Władysław Sielawa z Galicyi, Aniela Wirska z Gracu, Alfred Kołaczkowski z Kongresówki, Sylwester Tulski z córką ze Lwowa, Konstanty Rajski z Galicyi, Aleksander Orzechowski z fam. z Kongresówki, Michalina Brylińska z córką z Podola.

Nadesłane. (2015 2-5)

Niema rady, niema ratunku! była to odpowiedź tym, co cierpieli z powodu nadwerężenia systemu nerwowego i chorobliwych osłabień w skutek wczesnej rozpusty, odpowiedź pozbawiająca wszelkiej nadziei wyzdrowienia. — Dla takich cierpiących jedyną, pewną i radykalną pomoc stanowi **Preparat Coca Dra Jozé Alvarez.** Bliższe objaśnienia podaje broszura, której bezpłatnie dostać można w Krakowie w aptece Dra Sawiczewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 17go września. Papież przyjmował dziś pielgrzymów z Sabaudyi, i na ich adres krótko odpowiedział.

Londyn 18 września. *Times* rozbierając dalej warunki tureckie pokoju, obstaje przy tem, iż takowe nie są do przyjęcia. Ponowne obsadzenie twierdz tureckich przez Portę jest całkiem niepodobne, gdyż byłoby ono ciągłą pogróżką pokoju europejskiego. *Times* przemawia za ułożeniem warunków pokoju na konferencyi mocarstw.

Madryt 17 września. Nie jest prawdą, aby z powodu zakazu rozesłanego do pastorów protestanckich w Hiszpanii względem ogłaszania publicznie obwieszczeń tyczących się ich wyznania, miała się toczyć korespondencya dyplomatyczna z rządem niemieckim. Rząd hiszpański nie otrzymał w tym względzie żadnej depeszy; tylko poseł angielski miał w tej rzeczy poufną rozmowę z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych. Gdy atoli rząd działa w duchu konstytucyjnym, przeto rozmowa nie miała żadnego następstwa.

Madryt 18 września. *Diario español* nadmienia z Valladolid, że prefekt zabrania sprzedaży biblij protestanckich; zaklina on rząd, aby sprawdził ten fakt i naganił prefektowi naruszenie art. 11go konstytucyi.

Podajemy powyżej tymczasowe punkta przedugodne traktatu niemiecko-rosyjskiego, który *La France* otrzymała z Petersburga w dosłownym odpisie. Możnaby jego prawdziwość uznać, gdyby nie ustęp mówiący o przeniesieniu Sułtana do Azyi. Wprawdzie zgadza się to z planami podziału Turcyi i autonomii Konstantynopola, jako miasta wolno-handlowego, ale żaden traktat tak daleko już dziś iśćby nie mógł, chyba gdyby wojnę europejską brał w rachubę. Zewsząd zaprzeczono prawdziwości tego aktu, nawet ks. Hohenlohe poseł pruski w Paryżu uczynił to. Ale też, jeśli plan taki istniał, o jakim traktat mówi, poseł nie przyzna się do niego.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Belgradu 16go b. m. o warunkach tureckich pokoju, iż takowe nie mogą być przyjęte, bo żaden nie daje rękojmi pokoju, a niektóre sprzeciwiają się traktatom międzynarodowym. Mniej więcej odpowiada ten rozbiór warunków uwagom naszym w sobotę napisanym na wstępie dziennika. Twierdze serbskie zostały na mocy traktatu paryskiego zwrócone Serbii; żaden książę Serbski nie składał osobiście hołdu Sułtanowi i żądanie takie nie jest zastrzeżone żadną umową, ani zwyczajem uświęcone. Ks. Aleksander Karadżiordżewicz nie był nigdy w Stambule a Obrenowicze byli tylko w odwiedziny u Sułtana. Zmniejszenie wojska, zburzenie twierdz, oddanie Turcyi kolei żelaznych, naruszają autonomię księstwa, a lubo Porta żądała nie raz tych samych ścieśnień, wszelako nigdy na nie Europa nie przystała. Owszem, Serbia układy zawierała z Turcyą o koleje i telegrafy. Wreszcie korespondent zastrzega się, aby Serbia płaciła haracz; płaciła ona tylko wynagrodzenie dla dawniejszych tureckich właścicieli ziemi w Serbii.

Piszą nam z Konstantynopola z dnia 15 b. m.: „W chwili, gdy list ten was dojdzie, zawieszenie broni będzie zapewne faktem dokonanym. Obawiając się bowiem, aby Rosya pomimo wszelkich ustępstw Turcyi nie wzięła odrzucenia zawieszenia broni za *casus belli*, Porta za radą Anglii i Austryi postanowiła wczoraj wydać wojskom swoim rozkaz zaprzestania dalszych kroków zaczepnych. Urzędownie zrobić tego nie mogła, ale wczoraj po południu wszystkim drogomanom oznajmiono, że od dziś nastąpi zawieszenie broni i rząd będzie wyczekiwał decyzyi gabinetów. Warunki pokoju podane przez Portę, są, że tak powiem, platonicznem zadośćuczynieniem miłości własnej Muzułmanów i wobec deklaracyi zamieszczonej przy końcu noty, nie mają żadnego znaczenia. Zmianę tę w usposobieniu rządu tureckiego zawdzięczać trzeba szczególnie Austryi, do której, jak wam pisałem, Turcya zaczyna się przymilać i której zaczyna słuchać“.

Wczoraj zamieściliśmy telegram donoszący, że *Journal des Débats* otrzymał wiadomość o zawieszeniu dziesięciodniowem broni. Taki istotnie rozkaz wyszedł z Stambułu do dowódzców tureckich, ale zapewne dla tego nie został urzędownie ogłoszony, aby nie wywarła taka wiadomość wpływu niemiłego na ludność machometańską, która z wyniosłego tonu warunków pokojowych wnosi, że Turcya dyktuje prawa i że jej wodzowie tryumfują. Ze strony mocarstw europejskich miały być wysłane do Belgradu do konsulów zawiadomienia o podobnej decyzyi z żądaniem zastósowania się do niej. Wszakże gdy rozkazy odnośne nie były natychmiast wysłane, ani nie mogły dojść natychmiast komendantów różnych oddziałów wojska, zatem nie mogły zaraz wejść w wykonanie. W ciągu zaś tych 10 dni, z których połowa już minęła, niepodobna przyjść do jakiegokolwiek porozumienia się co do warunków pokoju, zwłaszcza, że z wszystkiemi uczestnikami traktatu paryskiego przyjdzie się umawiać. *Polit. Correspondenz* powiada, że już i ze strony serbskiej wydano nakaz wstrzymania kroków wojennych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Monachium 18 września. Król mianował dziekana Enzlera biskupem Spiry i O. Ambrożego biskupem Würzburskim.

Londyn 19 września. Wczoraj po południu odbyło się w Guildhall w City londyńskiem wielkie zgromadzenie pod przewodnictwem lorda-majora i uchwaliło jednogłośnie rezolucye, w których protestuje przeciw okrucieństwom tureckim, domaga się przedsiębrania kroków, w celu położenia im końca, i wzywa rząd, aby wspierał usiłowania prowincyj słowiańskich o uzyskanie niepodległości. Zgromadzenie uchwaliło adres do królowej i wybrało deputacyę dla udzielenia uchwalonych przez siebie rezolucyj ministrowi lordowi Derby.

Londyn 19 września. Według telegramu w *Daily Telegraph,* warunki pokoju przez Anglię postawione opierają się na podstawach *status quo ante bellum* tak względem Serbii jak Czarnogóry. Serbia nie ma płacić żadnego wynagrodzenia szkód wojennych, a Turcya przyznać ma Bośnii, Hercegowinie i Bułgaryi rządy lokalne na podstawie reform zorganizowane.

Haga 18 września. Król zagaił stany kraju mową tronową, w której naznacza stosunki do państw obcych jako przyjazne. Stan kraju jest, według dalszych słów mowy, korzystny, dochody ciągle się zwiększają. Uwaga rządu jest nieprzerwanie zwróconą na pomnożenie zasobów kraju. Spodziewać się należy, że zawikłania z Venezuelą wkrótce zostaną zagodzone. W końcu zapowiada mowa tronowa projekta ustaw tyczących się reform prawodawstwa karnego, ustawy wyborczej, wychowania ludu i podatków.

Amsterdam 18 września. W sobotę wieczór i w niedzielę nie ponowiły się zamieszki, i sądzą, że spokój niebędzie więcej naruszony. Korespondenci dzienników zagranicznych przesadnie je przedstawili.

Konstantynopol 18 wrześ. (*pryw.*) W kołach dyplomatycznych opowiadają, że Midat basza otrzyma już w tych dniach dymisyę. Midat opiera się stanowczo zawieszeniu broni. Upadek jego byłby wskazówką, że Porta postanowiła uczynić zadość jednomyślnemu życzeniu mocarstw europejskich. Chalil Szeryf basza, zięć chediwa, jeden z przywódzców młodotureckich, obecnie minister sprawiedliwości, a dawniej poseł w Wiedniu i Paryżu, tknięty został apopleksyą i utracił mowę.

Konstantynopol 19 września. *Irade* sułtańskie naznacza w celu ułatwienia układów pokojowych 10-dniowe wstrzymanie kroków wojennych, począwszy od zeszłego piątku (15—25 września).

Kursa. Wiedeń 19 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·45 — Renta srebrna 69·65 — Losy z r. 1860 112·10 — Akcye Banku Narod. 864. — Akcye kredytowe 150·50 — Londyn 121·25. — Srebro 101·50. — Napoleony 9 66.— — Lombardy 77·—. Losy z r. 1864 131·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 50.— Akcye kolei węg. północ. wschod. 102·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 30 — Anglo Bank 75 50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 71·50. — Marki 59·50. Ruble 159·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 59	0 60 3/4
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 75	5 90
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 75	5 90
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 63	9 83
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	89 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 50	92 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 50	82 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 18go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 45	66 60
5 „ „ „ „ srebr.	69 60	69 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 90	75 40
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 —
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 50	103 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 85
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	104 25	104 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	254 —	255 —
„ „ „ 1854 .	107 25	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 —	131 40
„ prem. pożyczki węg.	71 20	71 60

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 50	39 75
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 —	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	865 —	867 —
Zakładu kredytowego . .	148 80	149 —
Żeglugi parow. na Dunaju	367 —	369 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1808
„ rządowej fr. a. . .	283 50	284 —
„ zachod. c. Elżbiety .	158 —	158 50
„ Południowej . . .	76 50	76 75
„ Galicyjskiej . . .	206 50	207 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	101 75	102 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	102 50	103 —
„ Koszycko-Bogumił. .	93 25	93 75
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka Józefa .	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	75 —	75 25
Zakładu kredytowego węg.	123 70	123 90
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	84 —	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr. .	152 50	153 50
Emisya z r. 1867 .	147 —	148 —
„ południowej 500 fr. .	115 —	115 30
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
5% w srebrze . . .	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisya II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 40	77 60
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 40	62 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 82	5 83
„ dukat na wagę .	5 85	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	9 72	9 73
Suweryny angielskie . .	12 20	12 24
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 75	102 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 70	59 80
Rubel pap.	1 59 50—	1 60

Lwów 18 Września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 68	5 78
„ cesarski	5 75	5 86
Półimperyał rosyjski . .	9 80	— —
Rubel srebrny rosyjski .	1 60	1 67
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ „ 4 „	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 15 Wrześ.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
Listy zastawne 1ej seryi .	96 40	96 70
„ „ 2ej seryi .	96 40	96 70
„ „ kupon . .	092 2/9	— —
„ „ nowe . .	91 65	91 95
„ „ kupon . .	115 5/16	— —
„ likwidacyjne . . .	81 70	82 —
„ kupon . .	115 3/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	197 —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
otrzymała na skład główny:
Słowo o Zygmuncie Krasińskim z powodu zarzutów krytyki. Kraków 1876 r. Cena 30 cnt (2267-1-2)
Besmaski Józef. Notatki do dziejów i historya ostatnich 98 lat Rzeczypospolitéj polskiéj. Toruń 1876 r. Cena 3 złr. 50 c.

Podziękowanie.

Podpisany czuje się obowiązanym publiczne złożyć podziękowanie swoje Szanownemu **Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie** za bezprzykładne — w stosunku do innych Towarzystw ubezpieczeń — uczciwe postępowanie przy wymiarze wynagrodzenia szkody, zrządzonéj pożarem swego domu pod L. 350 przy ulicy Floryańskiéj, przezco nie tylko że nie poniósł żadnéj szkody, ale dano mu możność nanowo dom swój wyrestaurować.
Kraków dnia 18 września 1876 r.
(2361) **Juda Birnbaum.**

Lekcyj na fortepianie, w zakresie wyższego wykształcenia, udziela znany w Krakowie
Koncertant.
Bliższa wiadomość w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego,** Rynek główny. (2317-2 3)

Handel Edwarda Fuchsa
W KRAKOWIE
odbiera codzień świeże różne **owoce,** również **winogrona węgierskie** w najlepszych gatunkach, **winogrona kuracyjne** z Badenu i Vöslau dla spóźnionéj pory od 15 b. m. przesyłki się rozpoczną, których zamówienia najpunktualniéj uskutecznione będą. (2256 4-)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1824-11-)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Dra CHABLE, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.
DEPURATIF DU SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (1822-27-)
POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KAPIELE MINERALNE przeciw **słabościom nasiennym.**
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Świadectwo rzetelnego podziękowania
daje profesorowi matematyki *Rudolfowi Orlice w Berlinie, SW. Wilhelmstrasse Nr. 127* za jego rzeczywiście wyborną instrukcyę, za któréj pomocą w bardzo krótkim czasie (2331)
znaczne terno
wygrałem. Tysiąc razy dzięki temu panu! Niechaj się każdy z zaufaniem do niego uda.
Kołomyja. *Winc. Schikalsk*, obywatel.

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.
ELIXIR Barberon
ze solą chlorhydro-fosforanu żelaza zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preperacye żelaziste. Leczy: *niedokrwistość, bledniçę, ogólną niemoc*, zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.
Płyn smołowy Barberon
jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: *dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;* środek niezawodny dla zabezpieczenia od *cholery i żółtéj febry.*
Sprzedaż hurtowna w Paryżu, E. THEURIER, 42 ul. Riquet; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (1826-12-24)

ADAM FICZEK
krawiec damski,
oświadcza niniejszem — aby zapobiedz fałszywym pogłoskom o zwinięciu jego pracowni — **że jak dawniéj, tak i teraz prowadzi ją i mieszka pod Nr. 86 przy ulicy Grodzkiej na I. piętrze w podwórzu,** polecając się przytem Szan. Publiczności z wykonaniem wszelkich robót w zakres jego wchodzących. (2362-1-3)

Osoba uzdolniona w szyciu białem i krawieczczyźnie **poszukuje miejsca odpowiedniego.** Bliższa wiadomość na II. piętrze Nr. 156 przy ulicy Brackiéj. (2319-2-2)

Apartamencik umeblowany
na pierwszem piętrze, z naczyniem kredensowem i kuchennem — **jest do wynajęcia** od 1 października. — Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1998-8-)

Skład Futer Fr. Chęcińskiego
przy pl. Dominikańskim l. 488 w Krakowie,
poleca dobrze zaopatrzony skład we futra męzkie i damskie, kołnierze, zarękawki i czapki. Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye, wykończając je najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej. (2292-2-8)

Praktykant
któryby ukończył 4 klasę gimnazyalną znajdzie umieszczenie w **aptece J. Trauczyńskiego w Krakowie.** (2296-3-3)

Kantor wymiany Kurnatowski & Co.
w Krakowie, Rynek pod Nr. 11,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.
Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywają się bezzwłocznie po kursie dziennym.
Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. (2288-2-)

EAU de Melisse des Carmes
P. BOYER na ulicy Taranne, 14, w Paryżu.

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i ránięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (2031-3-)
Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Padaczkę (epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (13495-6-104)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)
KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.
W PARYŻU u P. CLIN et Cº, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
(1816-30)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032-6)

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
ŚWIEŻO WYSZŁY:
Dra Franciszka Mocnika Arytmetyka i **ALGEBRA** dla klas wyższych szkół średnich. Z 15 wydania niemieckiego na język polski przełożył *Józef Bodyński.* Zeszyt pierwszy czyli ark. 1 do 5 z przedpłatą na całe dzieło 2 zł. w. a. Następne zeszyty wyjdą kolejno w październiku i grudniu 1876 r. i w lutym 1877 r.
GEOMETRYA do użytku **wyższych klas** szkół gimnazyalnych i realnych, napisana przez **Dra F. Mocnika.** Przetłumaczył *Dr. Tomasz Stanecki.* Drugie wydanie polskie. Zeszyt I. czyli str. 1—64, z przedpłatą na całe dzieło 2 zł. w. a.
Następne zeszyty wyjdą kolejno najdaléj do lutego 1877 r. i będą nabywcom pierwszego dostarczane bezpłatnie.
Podręcznik **GEOGRAFII GALICYI** na podstawie prac monograficznych i urzędowych źródeł, ułożył *Lucyan Tatomir.* Wydanie drugie na nowo przejrzane i uzupełnione. XIV i 173 str. w dużéj 8ce. Cena 1 zł. w. a.
Książka ta została przez Radę szkolną krajową polecona.
FIZYKA doświadczalna dla czwartéj klasy szkół średnich napisana p. *Dra Augusta Kunzeka*, przełożona p. *Dra T. Staneckiego.* Wydanie wtóre przejrzane, 260 str. w duż. 8ce z 194 fig. w tekscie. Cena 1 zł. 50 c.
Zarys **DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ** na podstawie badań najnowszych pracowników, do użytku szkolnego i podręcznego nakreślił *Adam Kuliczkowski.* Wyd. wtóre, poprawione i uzupełnione. Pierwsza połowa o 192 str. w duż. 8ce, z przedpłatą na całe dzieło o przeszło 460 str. 2 zł. 70 c w. a.
Druga większa połowa jest w druku i wyjdzie przed końcem 1876 r.
DZIEJE POLSKI od abdykacyi Jana Kazimierza do trzeciego podziału przez *Józefa Szujskiego.* Wyd. wznowione, XI. 752 str. w duż. 8ce. Cena tylko 4 zł. w. a. (2248-2-3)

KOMISOWE:
PAMIĄTKI miasta **ŻÓŁKWI** zebrał *X. Sadok Barącz.* Drugie wydanie. Lwów 1877 r. 227 str., w duż. 8ce. 1 zł. 50 c.
PRZECHADZKI archeologiczne po Lwowie p. *Stanisława Kunasiewicza.* Zesz. I., II. i III. (czyli tom I.) 207 str. z drzeworytami. Lwów 1874 i 1876 r. Razem 2 złr., osobno za I. zł. 1, za II. i III. 1 zł. 20 c.
MESYANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA. W ogólnym zarysie napisał *Czesław Pieniążek.* 169 str. w 8ce. Lwów 1877 r. 1 zł. 50 c.
ŁUCK starożytny i dzisiejszy. Monografia historyczna p. *Tad. Jerz. Steckiego.* 232 str. w 8ce. Kraków 1876 r. 1 zł. 70 c.
ZAPISKI ORNITOLOGICZNE przez *Kazimierza Wodzickiego.* Serya druga (Jastrząb gołębiarz) 83 str. w duż. 8ce. Kraków 1876 r. 1 zł. w. a.
DO AMERYKI i w AMERYCE. Podróże, szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki, przez *Kaliksta Wolskiego*, autora dzieł: Żydzi i Kahały i Rumunia. 391 str. w 8ce. Lwów 1876 r. 2 złr. w. a.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
podaje niniejszem do wiadomości, iż udzielone p. Adamowi Wilczyńskiemu dyrygentowi b. Domu komisowego Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Jarosławiu pełnomocnictwo do przeprowadzenia likwidacyi tegoż Domu, uchyloném zostało, w skutek czego p. Adam Wilczyński nie pozostaje nadal w żadnym stosunku z Bankiem i nie jest uprawnionym do przyjmowania pieniędzy na rachunek Banku. Wszelkie zaś wpłaty z tytułu likwidacyi rzeczonego Domu komisowego należy wnosić bezpośrednio do kasy Banku w Krakowie. (2268-1-2)
Kraków dnia **16** Września **1876** r.
Dyrekcya.

Zmiana mieszkania.
Emilia Gąsiorowska
uczennica Mikulego, udzielająca gry na fortepianie według **metody Chopina,** mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262 na II. piętrze. (2209-3-3)

Cukiernia Jana Baumana
W BOCHNI
poszukuje **praktykanta** i uzdolnionego **subjekta.** (2307-3-3)

P. Niedzielski
w Bochni (2246-3-3)
poleca Szan. Publiczności **skład broni myśliwskiej, rewolwerów** oraz wszelkiego gatunku **przyborów i naboi,** po cenach stałych i umiarkowanych.

Plac narożny
ulicy Pawiéj i ulicy Kurniki pod Nr. 154 — **jest z wolnéj ręki do sprzedania,** z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2252-2 3)



Nagroda narodowa 16,600 fr.
Wielki medal złoty
Pa T. LAROCHE.


QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.
China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*
Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*
China z ŻELAZEM
w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.
Zalecana przeciw *niedokrwistości*, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (1830-12-)
W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu
rozpoczyna 18 września b. r. swój czternasty rok szkolny. (1835-9-9)
Zakład ten, ktory składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o dokładne teorytyczne i praktyczne wykształcenie uczni i ma do rozporządzenia w tym celu kantor wzorowy, chemiczną pracownię i mechaniczny warsztat do nauki.
Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem skończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla tych uczni, którym brak tego warunku pierwszego, istnieje osobny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.**
Na wszelkie zapytania dotycz. **przyjęcia, umieszczenia** itd. udziela objaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.**
Dr. Alwens, dyrektor.

W KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwie dzieł katolickich
w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,
są do nabycia:
Szujski Józef. **Śmierć Władysława IV.** Dramat w pięciu aktach. 30 cent. (2254-2-2)
— **Dwór królewicza Władysława.** Komedya historyczna w trzech aktach. 25 cent.
— **Maryna Mniszchówna.** Dramat w dwóch częściach. Wydanie na welinie złr. 1, zwyczajne 80 c.

Konkurs

L. 3694. (2245-3-3)

Przy urzędzie gminnym w Drohobyczu opróżnione są następujące posady urzędników:

a) **Rewidenta rachunkowego** (likwidatora) z płacą 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 180 złr.;
b) **Koncypisty** z płacą 600 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie 120 złr.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwurazowego dodatku 5 letnicgo po 100 złr. po ukończeniu na téj saméj posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby przy tutejszéj gminie.

Kompetenci o posadę pod a) winni wykazać się ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnéj lub kupieckiéj i dowodem dostatecznéj praktyki w zawodzie rachunkowym; zaś od kandydatów o posadę pod b) wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa téj kategoryi jest przepisanym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami, jakoteż co do wieku, prawa obywatelstwa austryackiego i przebiegu życia, wniosą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, ci zaś, którzy zajmują stanowiska urzędowe przez swą przełożoną władzę najdaléj do dnia **15 października 1876 r.** do tutejszéj Zwierzchności gminnéj.

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz dnia 4 września 1877 r.

DWOREK osobny
w ogrodzie przy ulicy Zwierzynieckiej na Wygodzie Nr. 90 z czterema pokojami, sienią, kuchnią, komórką i strychem **do wynajęcia** od 1 października r. b. Wiadomość tamże. (2295-3-3)

Przed fałszowaniem ostrzega się!
Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.
Do wypełnienia dziurawych zębów
niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.
ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwiejutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.
Anaterynowa PASTA do zębów.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewającą biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-38-52)
Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.
Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c
„ „ dla dzieci sztuka 50 c.
Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ebrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.
Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny dentysta. Wiedeń, Bognergasse 2.

500 szt. parkietów dębowych
Żyto Probstejskie
do siewu, nasienie oryginalne otrzymał (2241-4-4)
Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263.

Ogłoszenie.
Do ogrodu handlowego Jakóba Tenglera przy ul. Karmelickiéj L. 53 w Krakowie — nadszedł wielki transport cebulek, holenderskich hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów i narcyzów. Ogród powyższy posiada również wielki zapas roślin egzotycznych, bardzo dobrze konserwujących się w pomieszkaniu, — przytem znaczne zapasy azalij, kamelij i rododendronów, do sprzedania pojedynczo i hurtownie — oraz wielki zapas drzew owocowych i zagranicznych do zakładania ogrodów. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najpunktualniéj, za pobraniem pocztowem. — Ceny umiarkowane. (2294-2-6)

Leśniczy egzaminowany
w sile wieku, zaopatrzony w chlubne świadectwa, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października r. b. Wiadomość pod lit. **T. S.** poste restante **Łącko.** (2297-3-3)

Z powodu wyjazdu
do sprzedania meble z trzech pokoi, **lustra, obrazy olejne** i t. p. Wiadomość u stróża w domu pod Nr. 147 przy ulicy Franciszkańskiéj (róg Brackiéj). (2312-3-3)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-27-30)
Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1804 64)

Ważne dla właścicieli losów.
Zawiadamiamy niniejszem, że każdemu darmo dokładnéj wiadomości udzielamy, czy i z jaką wygraną los wyciągniętym został. Tylko w razie wygranéj żądamy bardzo małéj prowizyi. (2328-3-6)
Dom bank. i wymiany Eduard Fürst's Neffe
Breissach & Co.
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Niezbędne w każdym domu
Tylko złr. 6 c. 10
kosztuje następująca grupa towarów, składająca się z 43 sztuk, nadewszystko dobrych i praktycznych przedmiotów, jakoto:
1 bardzo piękne wieszadło na doniczkę z kwiatami z jak najdelikatniej szlifowanych pereł,
2 eleganckie lichtarze na bronzowych figurach,
1 dzwonek stołowy z nowego złota, pięknie cizelowany,
1 album na fotografie w ozdobnej okładce,
6 dobrych stalowych noży ang. w mocnej oprawie,
6 dobrych stalowych widelców ang. w mocnej oprawie,
6 łyżek stołowych z c. k. patent. metalu Britania,
6 łyżeczek do kawy „ „ „ „
1 łyżka wazowa „ „ „ „
1 kochelka do śmiet. „ „ „ „
6 kryształowych podstawek do nożów,
6 małych spodeczków pod szklanki z japoń. malow.
43 sztuk.
Na znak prawdziwości jest każda łyżka z metalu Britania opatrzona napisem: *„k. k. Patent"*. a zaręcza się za dobry gatunek i za trwałość. Wszystkie powyżej wyliczone 43 sztuk za bezprzykładnie niską cenę, *tylko za złr. 6 cnt. 10 w. a.* otrzymać można w świeżo otworzonym: (2012-5-12)
Etablissement
BLAU & KANN,
Wien, I. Babenbergerstrasse.
Rozsyłki rzetelnie za zaliczką.

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.
Wyleczа takie wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340-85 100)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.